Nr. 190 Poniedziałek 10 Lipca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

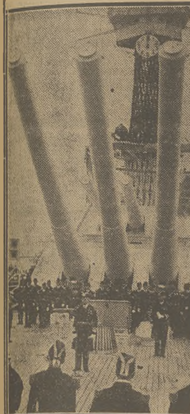
NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Naczelny dowódca sił morskich Ameryki



Na pancerniku „California" odbyły się uroczystości objęcia naczelnego dowództwa sił morskich marynarki Ameryki przez admirała Richardsona.

Jak oceniają sytuację europejską w Anglii

Narazie wojna nie grozi

W kołach politycznych Londynu sytuacja europejska oceniana jest obecnie nieco spokojniej. W kołach tych uważają, że narazie wojna nie grozi, niemniej opinia angielska w całej pełni zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji ogólno - europejskiej, a co więcej rozumie, że na Anglii i Francji spoczywa odpowiedzialność powstrzymania Niemców od jakiegokolwiek kroku, który mógłby rozpętać pożogę światową. Wszyscy zdają sobie sprawę, że tylko nieustępliwa stanowcza polityka może uratować sytuację.

Przemawiając w Yarmuth angielski kanclerz skarbu sir John Simon m. in. oświadczył, że naród angielski z zimną krwią odnosi się do t. zw. „wojny nerwów". Żadne państwo nie jest tak przygotowane do tego rodzaju wojny, jak Anglia.

„TRZECIA" RZESZA POWOŁUJE POD BROŃ DALSZE ROCZNIKI.

Poborowi w Niemczech urodzeni w latach 1918, 1919 i 1920 oraz ci z pośród urodzonych w latach 1914 do 1917, którzy uzyskali odroczenie służby wojskowej, zostali przy pomocy plakatów wezwani do stawienia się pomiędzy 7 lipca a 9 września do przeglądu wojskowego.

W t. zw. „wojnie nerwów" Trzecia Rzesza poniesie klęskę

OSTATNIA PRÓBA POROZUMIENIA ZE ZWIĄZKIEM SOWIECKIM

Jak donosi koresp. paryski „Kur. Warsz." Rządy Francji i Anglii uzgodniły całkowicie swe stanowisko wobec ZSSR w tym duchu, że propozycje nowego układu, przekazane ambasadorom obu mocarstw w Moskwie, celem ich przedstawienia Rządowi sowieckiemu, stanowić mają ostatnią próbę porozumienia.

Wiadomości o podstawie, na której miałby być zawarty układ, są mętne i częściowo wręcz sprzeczne z informacjami, jakie w kołach miarodajnych krążyły poprzednio.

Gdyby Sowiety nie zgodziły się na t. zw. „obszerne przymierze"— gwarantujące mniej więcej 10 państw — to wówczas trzy mocarstwa: Francja, Anglia i Rosja ograniczylyby umowę do ich wzajemnej gwarancji. Niewyjaśniona jest dalej sprawa pomocy materiałowej dla Polski i Rumunii, będącej, jak wiadomo, zasadniczym punktem wyjścia całej negocjacji. Również i inne problematy zostają w cieniu.

Piękny skok z wysokości 4.000 mtr



Pod Nowym Jorkiem dokonano pięknego skoku ze spadochronem z wysokości 4.000 mtr. Zdjęcia dokonano z samolotu. Lotnik wylądował szczęśliwie nie odnosząc żadnego obrażenia.

„Mała wojna" trwa



„Mała wojna" na granicy mongolsko - sowieckiej i Mandżurii trwa nadal. Obie strony odnoszą olbrzymie zwycięstwa w swoich... komunikatach, przyczym szczególną fantastycznością odznaczają się komunikaty armii kwantuńskiej. Gdyby wierzyć Japończykom, to stracili już przynajmniej 500 samolotów, a setki czołgów zniszczyli.

Na naszym zdjęciu obrazek z „małej wojny". Jeden z oddziałów japońskich podejmuje atak na pozycje sowieckie.

Socjaliści obejmują władzę w Finlandii po klęsce faszystów

Wyniki ostatnich wyborów do fińskich izb ustawodawczych przyniosły poważne zmniejszenie wpływów politycznych ugrupowań szwedzkich oraz fińskich ugrupowań skrajnie prawicowych. Partie szwedzkie straciły wprawdzie tylko 4 mandaty, jednak na skutek rozbicia, jakie w czasie wyborów zaznaczyło się wśród ugrupowań szwedzkich, znaczenie ich w parlamencie uległo dużemu zmniejszeniu. Fińska partia faszystowska „I. K. L." zachowała zaledwie kilka miejsc w parlamencie, tracąc trzy czwarte mandatów, co zdaniem kół politycznych jest wysoce znamienne dla ogólnych nastrojów opinii publicznej Finlandii.

Wobec zmian, jakie po ostatnich wyborach zaszły w składzie parlamentu oczekuje się tu rekonstrukcji gabinetu, w którym stanowisko premiera i ministra spraw zagranicznych znajduje się jeszcze w rękach liberałów, najsłabszej obecnie partii w koalicji. Stronnictwo liberalne zachowałoby jedynie mniej ważne teki, zaś czołowe stanowiska przeszłyby w ręce socjalistów, który odnieśli duży sukces w wyborach.

Uchodźcy z Hiszpanii osiedlają się w Meksyku

W wywiadzie z przedstawicielem „New York Herald" były premier hiszpański Negrin stwierdził, że znaczna liczba uchodźców hiszpańskich, znajdujących się obecnie we Francji, osiedlona zostanie na teren Meksyku. Rząd meksykański oświadczył Negrin — nie ustanowił żadnych ograniczeń co do liczby uchodźców hiszpańskich, pragnących osiedlić się w Meksyku, jednak możliwości w tym względzie ograniczone są przez brak funduszów, bowiem łącznie z podróżą koszt osiedlenia jednego emigranta wynosi ok. 400 dol. Środki, będące w posiadaniu hiszpańskiego komitetu emigracyjnego w Paryżu pozwolić będą mogły w tych warunkach na wysłanie do Meksyku około kilkunastu tysięcy emigrantów. Były premier wyraża nadzieję, że przy pomocy funduszów, zebranych przez organizacje pomocy uchodźcom w Anglii i Stanach Zjednoczonych uda się w niedalekiej przyszłości powiększyć środki komitetu.

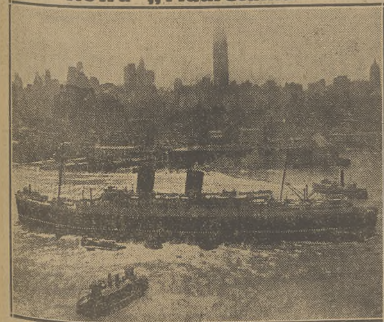
Dziennikarze litewscy w Polsce

Wczoraj rano pociągiem wileńskim przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy litewskich w liczbie 12 pod przewodnictwem red. Delininkaitisa.

Po powitaniu na dworcu przez grono dziennikarzy polskich, goście litewscy udali się do hotelu Bristol.

Uczestnicy wycieczki zabawią w Warszawie 2 dni, po czym udadzą się w dalszą podróż po Polsce.

Nowa „Mauretania"



Wybudowana przez Anglię nowa „Mauretania", najszybszy okręt handlowy Anglii, odbyła pierwszą podróż z Londynu do Nowego Jorku.

Besteiro - przed sądem wojennym hiszpańskich faszystów

Dziś przed Sądem wojennym w Madrycie rozpoczyna się „proces" tow. Besteiro, jednego z przywódców hiszpańskiej partii socjalistycznej. „Proces" wytoczył Rząd gen. Franco.

Floty mocarstw na Pacyfiku 1.240.000 ton contra 860.000 ton

„Petit Journal" w następujący sposób oblicza siłę marynarek wojennych poszczególnych mocarstw na Dalekim Wschodzie W. Brytania 120 tys. ton, Holandia 50 tys. ton, Francja 40 tys. ton, ZSSR 30 tys. ton, Stany Zjednoczone (flota pacyficzna) 1 milion ton, razem 1.240.000 ton. Japonia rozporządza flotą o wyporności 860 tys. ton.

Szarańcza w stanie Nevada



W stanie Nevada w Ameryce szarańcza spustoszyła olbrzymie przestrzenie. Na naszym zdjęciu szarańcza na ogołoconych terenach.

Przed ostatnią próbą porozumienia z Sowietami

Pomimo nadspodziewanie szybkiego osiągnięcia porozumienia między Paryżem a Londynem co do nowych instrukcyj dla negocjatorów w Moskwie, w kołach politycznych Paryża oceniana jest sytuacja obecna w rokowaniach dalszym ciągu dość pesymistycznie. Zniecierpliwienie przewlekaniem się rokowań znajduje coraz mocniejszy wyraz na łamach prasy paryskiej.

Redaktor dyplomatyczny „Petit Parisien" p. Bourgues mówi o tym, że obecna próba dojścia do porozumienia z Moskwą co do stworzenia szerokiego systemu obronnego w Europie będzie już próbą ostatnią i że w tym celu przedstawione będą obecnie w Moskwie formuły szersze i bardziej proste, niż dotychczas, aby wreszcie wyjść z gąszczu subtelności prawniczych.

„Ordre" ponownie oskarża Rząd sowiecki o to, że ponosi on winę za niepomyślną atmosferę ciążącą nad rokowaniami.

„Le Jour" oświadcza, że formuła Mołotowa, niebezpieczne wspaniałomyślna, gdy chodzi o państwa bałtyckie, może umyślnie jest skąpa i nieokreślona, gdy chodzi o interesy innych mocarstw niż Sowiety. Sowiety, unikając dalszych zobowiązań, żądają jednak od Francji i W. Brytanii, aby się zobowiązały do bronienia granicy sowieckiej od zatoki fińskiej aż po Dardanele, czyli prawie 5.000 km.

W kołach politycznych utrzymuje się dość mocno pogłoska, że w razie jeżeli ostatnie instrukcje, przesłane do Moskwy, nie pozwolą na zrealizowanie szerokiego i projektowanego dotychczas paktu, to Anglia i Francja zaproponują Sowietom układ węższy w formie trójstronnego układu francusko - angielsko - sowieckiego o wzajemnej pomocy, który byłby wzorowany na pakcie francusko - sowieckim, ale uniezależniony od mechanizmu Ligi Narodów.

DZIŚ KONFERENCJA Z MOŁOTOWEM

LONDYN (PAT). W Ambasadzie francuskiej w Moskwie odbyła się w piątek po południu konferencja między ambasadorem brytyjskim Seedsem, a ambasadorem francuskim Naggiarem i dyrektorem Strangiem, którzy, po otrzymaniu nowych instrukcyj z Londynu i Paryża, uzgodnili swe stanowisko w obliczu nowej rozmowy z premierem Mołotowem.

W wyniku konferencji negocjatorzy francuscy i brytyjscy zwrócili się do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych z prośbą o wyznaczenie nowego spotkania z Mołotowem na sobotę.

Proces obrońcy niepodległości Hiszpanii

Przed wojskowym trybunałem sądowym w Madrycie rozpoczyna się w sobotę rozprawa przeciwko znanemu przywódcy socjalistów hiszpańskich, b. przewodniczącemu Kortezów i przewodniczącemu Rady Obrony utworzonej w Madrycie na krótko przed opanowaniem miasta przez wojska „narodowe"— Julianowi Besteiro. Rozprawa ta, w której Besteiro stoi pod zarzutem „uczestnictwa w wojnie domowej", budzi wielkie zainteresowanie ze względu na to, że wyrok jej będzie miał znaczenie zasadnicze dla tych wszystkich przywódców republikańskich, którzy po zakończeniu wojny domowej nie opuścili Hiszpanii.

Tajemniczy pożar stoczni pod Berlinem

BERLIN (PAT). W znanej stoczni łodzi motorowych Engelbrecht w Koepenick pod Berlinem wybuchł ubiegłej nocy wielki pożar, który zniszczył wszystkie urządzenia i budynki stoczni, zapasy materiałów oraz znajdujące się w budowie 56 łodzi. Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśniona. Nie ustalono również wysokości strat, które jednak wobec tego, że do budowy łodzi używane są wysokowartościowe materiały, znajdujące się w znacznych ilościach na składzie, i wobec dużej liczby zniszczonych łodzi, przypuszcza się, — że są bardzo poważne.

Strzelają jak na reprezentacyjnym polowaniu

Komunikat japońskiej agencji Domei donosi, że wojska japońsko-mandżurskie wyparły oddziały wojsk sowiecko-mongolskich, w sile około 4 tys. ludzi, usiłujące zająć pozycje na wschodnim brzegu rzeki Khałki.

Według obliczeń głównej kwatery japońskiej w okresie od 20 maja do 6 lipca lotnictwo japońskie straciło ogółem 401 samolotów sowieckich.

Jak dodaje komunikat, liczba ta obejmuje także 24 samoloty strącone dnia 6 b. m.

SAME ZWYCIĘSTWA

HSING KING (PAT) — Ag. Domei donosi, że armia japońska w Mandżurii zajęła szereg pozycyj nieprzyjacielskich w okolicy Nomenhan. Wojska japońsko-mandżurskie zbliżyły się do zbiegu rzek Khałki i Holstein. Komunikat dodaje, że wojska sowiecko-mongolskie straciły przeszło 200 czołgów.

Ofiarność na F. O. N. Polaków z zagranicy

Polacy zamieszkali zagranicą nieprzerwanie składają ofiary na Fundusz Obrony Narodowej, dając tym samym wyraz swego patriotyzmu i chęci pomnożenia polskich sił zbrojnych.

W AMERYCE SUMA OFIAR NA F.O.N. SIĘGA JUŻ PRAWIE MILIONA DOLARÓW. Najwięcej, bo ponad 260 tys. dol. na powyższy cel złożyli Polacy, zamieszkali w Chicago.

Wychodźtwo polskie we Francji złożyło ok. 800 tys. franków na Fundusz Obrony Narodowej, głównie za pośrednictwem swych pism, wychodzących we Francji.

W Buenos Aires odbył się niedawno wielki pokaz filmów polskich, z którego dochód organizatorzy przeznaczyli na F.O.N.

Walka z hałasem w Berchtesgaden w promieniu 45 kilometrów

Jak podaje agencja Reutera, wydano w Niemczech zakaz przelotu samolotów w promieniu 45 kilometrów od Berchtesgaden. Na wypadek przekroczenia powyższego zakazu, piloci pociągani będą do odpowiedzialności. Zarządzenie po wyższe motywowane jest okolicznością, że kanclerz Hitler wyraził życzenie, aby huk motorów samolotów, przelatujących w pobliżu jego siedziby w Obersalzbergu nie przeszkadzał mu w pracy. (PAT)

Pani marszałkowa Czang-Kai-Szek przemawia

CZANGKING (PAT) — Staraniem amerykańskich organizacyj pacyfistycznych jedna z radiostacyj Stanów Zjednoczonych transmitowała z Czungkingu przemówienie radiowe małżonki marszałka Czang-Kai-Szeka. Pani Czang-Kai-Szek w przemówieniu swym zwróciła się do mocarstw z wezwaniem, aby spełniły zobowiązania wynikające z paktu Ligi Narodów w stosunku do Chin i podjęły odpowiednie sankcje gospodarcze przeciwko Japonii, udzielając jednocześnie Chinom pomocy w zakresie materiałów wojennych.

Chiny pragnęły zawsze pokoju — oświadcza madame Czang-Kai-Szek — i przez sześć lat starały się o pokojowe załatwienie wszystkich różnic między Chinami a Japonią. Wobec niepohamowanego imperializmu japońskiego jedynym sposobem na radykalne zatrzymanie ekspansji japońskiej, będzie udzielenie Chinom pomocy i sankcje gospodarcze.

Obroty bezgotówkowe Rzeszy

Bawiący w Holandii od kilku dni minister Gospodarstwa Rzeszy Funk przyjął przedstawicieli prasy holenderskiej, wobec których oświadczył, iż wizyta jego jest wyrazem pragnienia Niemiec rozszerzenia swobodnej wymiany handlowej w Europie Zachodniej, gdzie polityka ekonomiczna Rzeszy, równolegle z systemem układów wymiennych, zawartych, z Europą południową, zmierza do zwiększenia obrotów handlowych. Rozmowy ministra z Rządem holenderskim miały na celu znalezienie bardziej wolnej formy obrotów handlowych w niektórych dziedzinach. W zakończeniu Funk wyraził nadzieję, że od roku przyszłego większość trudności, na jakie napotyka wymiana gospodarcza holendersko - niemiecka, zostanie usunięta. (PAT)

14 lipca świętem armii francuskiej

PARYŻ (PAT) — Uroczystości w dniu święta narodowego 14 lipca, które zawsze były połączone z defiladą wojskową, będą miały w tym roku specjalnie zaakcentowany charakter święta armii francuskiej, a nawet nie tylko francuskiej. W defiladzie wojskowej tego roku wezmą bowiem również udział samoloty angielskie, które w liczbie 52 samolotów z 240 oficerami i żołnierzami przybędą specjalnie z Anglii. Samoloty angielskie wystartują z Anglii na terytorium Francji już w dniu 10 lipca. Dnia 14 lipca w czasie defilady ukażą się one ponad defilującymi formacjami francuskimi i po dokonaniu nad nimi przelotu w szyku trójkowym, skierują się natychmiast z powrotem do Anglii. Prasa francuska omawia ten udział lotnictwa angielskiego w defiladzie francuskiej z ogromnym zainteresowaniem, podkreślając, że będzie to największa co do liczebności wizyta samolotów angielskich poza granicami W. Brytanii i że będzie ona wstępem do częstszych w następstwie odwiedzin samolotów angielskich we Francji, a francuskich w Anglii, celem zaakcentowania ścisłej współpracy obu krajów.



Turyści omijają Niemcy

Dziennik „Le Journal" pisze, że jeżeli można ocenić popularność jakiegoś narodu z ilości wiz udzielonych turystom, którzy przybywają do tego kraju, to można stwierdzić, że Niemcy, które w roku ub. stały w Europie na trzecim miejscu, po Francji i Szwajcarii, spadły obecnie na 7-me miejsce. Turyści angielscy kierują się obecnie do krajów skandynawskich oraz Belgii i Holandii, nie zaś do Niemiec.

Znamienna nominacja

BERLIN (PAT). Jak donosi partyjna korespondencja prasowa, kanclerz Hitler zamianował swego dotychczasowego adiutanta z ramienia marynarki wojennej, kpt. Albrechta ADIUTANTEM OSOBISTYM.

Kpt. Albrecht obejmuje stanowisko po kapitanie Wiedemannie, który mianowany został konsulem generalnym w San Francisko.

Z dniem 30 ub. miesiąca kpt. Albrecht mianowany został przez kanclerza STARSZYM PRZEWODCĄ ZMOTORYZOWANEGO KORPUSU PARTYJNEGO.

Jeszcze jedno obłudne zapewnienie

Virginio Gayda poświęca artykuł w „Giornale d'Italia" oczekiwanemu spotkaniu min. Ciano z gen. Franco. Nawiązując do pogłosek o bliskim zawarciu włosko-hiszpańskiej umowy politycznej, Gayda pisze: „Należy powiedzieć, że ani Rzym, ani Berlin nie chcą wpływać na normalny rozwój polityki hiszpańskiej. Hiszpania, wycieńczona długą wojną, powinna przede wszystkim poświęcić się odbudowie i wewnętrznej reorganizacji. W czasie tej pracy powinna pozostać wolna i nie należy komplikować jej sytuacji".

„Bezstronni przyjaciele" państw bałtyckich

BERLIN (PAT) — Usilne starania Niemiec o pozyskanie życzliwości państw neutralnych, a zwłaszcza państw bałtyckich, trwają nadal. Wyzyskuje się w dalszym ciągu negatywne stanowisko państw bałtyckich do projektu za gwarantowania niepodległości przez Anglię, Francję i Sowiety, aby dowieść, że jedynie Niemcy są bezstronnymi przyjaciółmi Łotwy, Estonii i Finlandii, skoro Rzesza respektuje i szanuje wolę ich oraz neutralność.

„Voelkischer Beobachter" poświęca zagadnieniu neutralności państw mniejszych i projektowanej gwarancji dla państw bałtyckich aż dwa artykuły. Zdaniem dziennika, Anglia usiłuje podporządkować sobie za wszelką cenę mniejsze państwa. W tym celu „stara się ona przez udzielenie kredytów wywozowych naruszyć naturalną wzajemną wymianę między Rzeszą a północnym i południowym Wschodem". Wysiłki te nazywa „Voelkischer Beobachter" „nowym brytyjskim zamachem na pokój europejski".

Wędrówka ludów jak za Atylli I-go

PARYŻ (PAT) — Agencja Havasa donosi z Rzymu, że pomiędzy Rządem Włoch a Rządem Rzeszy zawarta została umowa, dotycząca wszystkich kwestyj mniejszościowych. Rozmowy na ten temat trwały kilka miesięcy; w myśl tej umowy obywatele włoscy narodowości niemieckiej będą mogli przesiedlić się do Niemiec, otrzymując odszkodowanie za pozostawione we Włoszech majątki. Nie chodzi zatym o masowe przesiedlenie niemieckiej ludności, liczącej w północnych Włoszech 200.000 osób.

PARYŻ (PAT) — Informacje o porozumieniu niemiecko-włoskim w sprawie wymiany ludności w Tyrolu komentowane są szeroko na łamach prasy francuskiej.

„Epoque" pisze, że tysiące Niemców tyrolskich mają opuścić kraj Mussoliniego, aby się zainstalować w kraju Hitlera. Dlaczegóżby nie zastosować tej samej metody do Gdańska? — zapytuje dziennik.

Na łamach „Populaire" red. dyplomatyczny Brossolette pisze, że jeżeli kanclerz Hitler uznaje, że przyjaźń z Włochami warta jest nie tylko wyrzeczenia się, ale nawet wysiedlenia 200 tys. Niemców tyrolskich, to tym bardziej powinien uznawać, że najświętsza ze wszystkich spraw, to jest sprawa pokoju, warta jest tego, aby paręset tysięcy Niemców z terytorium gdańskiego pozostało nadal w Wolnym Mieście, gdzie mówią po niemiecku, żyją w obyczajach niemieckich, są rządzeni przez Niemców i korzystają z losu nieskończenie bardziej godnego zazdrości, niż los Tyrolczyków, mających opuścić swe ogniska domowe.

Sprawa złota hiszpańskiego

BURGOS (PAT) — Ambasador Francji marszałek Petain odwiedził ministra Spraw Zagr. Jordana i odbył z nim dłuższą rozmowę. Przedmiotem rozmowy była sprawa złota hiszpańskiego, zdeponowanego we Francji, jak również inne kwestie z zakresu stosunków francusko-hiszpańskich. Jak słychać, konferencja utrzymana była w serdecznej atmosferze.

Na uwagę zasługuje zaznaczająca się od kilku dni zmiana tonu prasy hiszpańskiej pod adresem Francji. Dzienniki zamieszczają szereg notatek poświęconych osobie marsz. Petain, podkreślając jego przyjazne nastawienie wobec Hiszpanii.

Przesilenie gabinetowe w Holandii

HAGA (PAT) — Urzędowo donoszą, że królowa Wilhelmina przyjęła w piątek Deckersa, przewodniczącego parlamentarnej grupy katolickiej, którego zapytała o opinię, komu należałoby powierzyć misję utworzenia nowego Rządu. Królowa zamierza zwołać naradę z udziałem przewodniczących obu Izb, wiceprzewodniczącego Rady Państwa i ministra Focka.

Szefowie sztabów generalnych armii i marynarki mają również udzielić informacji, potrzebnych do przerwania przesilenia rządowego.

Jeździć wcześniejszymi pociągami!

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu dokonywania koniecznych robót, związanych z przebudową węzła warszawskiego, pociągi w okresie letnim rb. będą ulegały opóźnieniom około 15 minut.

Ze względu na powyższe Dyrekcja tą drogą zwraca się z prośbą do podróżnych okolic podmiejskich węzła warszawskiego, aby oni wyjeżdżali pociągami wcześniejszymi.

O faszyzmie międzynarodowym

Kilka słów odpowiedzi „Gazecie Polskiej"

Nie wracałbym do dyskusji z p. M. Starzyńskim, redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej", jako że na „polemikę" z impertynencjami osobistymi szkoda czasu i atłasu, — gdyby nie okoliczność, że p. Starzyński zaatakował przy okazji [illegible] Polską Partię Socjalistyczną.

Zacznę od przytoczenia w brzmieniu dosłownym kilku... „aforyzmów" p. Starzyńskiego („Gazeta Polska" z dn. 7 lipca, podkreślenia moje):

„...Pismu oraz partii, która, *działając ściśle wedle wskazówek międzynarodówki socjalistycznej*, [illegible] w Polsce „ducha militarne[illegible] i „pobrzękujemy [illegible]belką" i [illegible] *ciągu szeregu lat propagowała* defetyzm, pacyfizm, materialne rozbrajanie się i tym podobne modne i „rozsądne" hasła, szerzone przez wszelkie międzynarodówki, — ...że partii tej i jej organowi nie wypada teraz odwracać kota ogonem..."

P. Starzyński pisze dalej:

„Polityka defetyzmu, pacyfizmu i rozbrojenia materialnego, propagowana latami przez PPS i „Robotnika", prowadzona w myśl dyrektyw międzynarodówki, zbankrutowała definitywnie i załamała się [illegible]".

Chyba wystarczy... narazie?

* *

Postaram się odpowiedzieć p. Starzyńskiemu możliwie najspokojniej.

Widzi Pan, Panie Redaktorze „Gazety Polskiej", Międzynarodówka Socjalistyczna **w ogóle nie udziela dyrektyw**. Zbudowaliśmy ją na zasadzie **dobrowolnej współpracy** partyj socjalistycznych różnych krajów, nie na zasadzie **hierarchicznej**. Międzynarodówka Socjalistyczna nie jest w stosunku do P.P.S., czy do brytyjskiej Partii Pracy, czy też do drobnej stosunkowo grupy socjalistów litewskich „czynnikiem nadrzędnym"; jest organizacją **współpracy** -„równych z równymi". Tak samo rzecz się ma z Międzynarodówką Zawodową. „Argument" zaś o „dyrektywach międzynarodówek" nie jest w Polsce nowy. Wszak według opinii „Przeglądu Narodowego" z r. 1912 „dyrektywy międzynarodówek" ([illegible] „masoneria"!) miały powodować ówczesne przygotowania do walki zbrojnej o Niepodległość. Wtedy ta insynuacja **była nieprawdą** (p. Starzyński z pewnością temu memu twierdzeniu nie zaprzeczy); i teraz „zarzuty" analogiczne są nieprawdą. P.P.S. ustalała zawsze swoją politykę **zupełnie samodzielnie.**

Pacyfizm!

[illegible] Boże! po wojnie światowej fala tęsknoty do trwałego pokoju ogarnęła cały obszar kuli ziemskiej. Hasło:

„nigdy więcej wojna!"

było na ustach wszystkich i w marzeniach prawie wszystkich z wyjątkiem niemieckich zwolenników „odwetu". Głosiła to hasło Międzynarodówka Socjalistyczna. To prawda. Głosił je [illegible] Katolicki. Głosiły wszelkie kościoły chrześcijańskie. G[illegible] je marszałek Foch, i głosił „ojciec zwycięstwa" premier francuski Clemenceau. A ideę „rozbrojenia moralnego" postawił w skali międzynarodowej p. [illegible] August Zaleski, minister Rządu „pomajowego".

Czy te wszystkie próby uniknięcia nowego konfliktu światowego można określić, jako błąd; jako naiwność, jako lekkomyślność?

[illegible]ście — nie! Owe próby „pacyfistyczne" były całkiem na miejscu w tamtych latach; załamały się z chwilą, kiedy na scenę Historii wkroczył czynnik wówczas nie istniejący, — **czynnik faszyzmu międzynarodowego.** W onych dniach, w których p. Zaleski głosił powszechne „rozbrojenie moralne", — Mussolini zapewniał, że „faszyzm nie należy do przedmiotów eksportu", że stanowi „sprawę, zamkniętą w granicach Italii".

Teraz to się wszystko zmieniło, nie tylko dla nas — Polaków, — **dla całego świata...**

* *

Defetyzm!

Ten zarzut, skierowany lek**komyślnie** przez p. Starzyńskiego pod adresem P.P.S., odpieramy **jak najkategoryczniej.** P. Starzyński nie potrafi — śmiem twierdzić — ani jednego dowodu przedstawić na rzecz tezy, jakoby P.P.S. kiedykolwiek i w jakichkolwiek warunkach propagowała „defetyzm", gdy chodziło o Niepodległość albo obronę granic Państwa.

* *

Na zakończenie — **„pro domo sua".**

Istotnie! pomyliłem się. W maju r. 1925 Klub P.S.L. „Wyzwolenie", którego mówcą w sprawach wojskowych był podówczas p. B. Miedziński, **nie głosował przeciwko budżetowi;** ze stenogramu nie wynika dość jasno, czy głosował za budżetem, czy też **wstrzymał się od głosowania,** zgłaszając jednocześnie wniosek o votum nieufności dla ministra spraw wojskowych. Raczej to drugie, bo formuła:

„nie głosujemy przeciw budżetowi".

była wtedy używana z reguły, jako formuła wstrzymania się od głosowania. **Ale mniejsza o to.** Bo kwestia miałaby znaczenie tylko w tym wypadku, gdybym chciał **czynić zarzut** p. Miedzińskiemu z tego tytułu, że w r. 1925 głosował w drugim Sejmie tak lub inaczej. A ja stawiam problem **akurat odwrotnie;** pisałem:

nigdy mi do głowy nie przyszło oskarżać p. Miedzińskiego o brak zrozumienia dla zagadnień obrony narodowej,

chociaż utkwiła mi w pamięci jego bardzo surowa i ostra mowa w drugim Sejmie, mowa (odczytałem ją sobie uważnie), z której wynikałoby logicznie, że **temu ministrowi** nie należy uchwalać budżetu. Klub P.S.L. „Wyzwolenie" wybrał wtedy inną metodę dla zademonstrowania swego niezadowolenia z działalności p. gen. Sikorskiego, a ja pozostaję przy zdaniu, że oceniać takie czy owakie głosowanie takiej czy owakiej grupy posłów w r. 1925 można tylko pod kątem widzenia

sytuacji r. 1925,

a nie sytuacji

z r. 1939.

Jest rzeczą oczywistą, że gdyby w r. 1925 sytuacja międzynarodowa wyglądała tak, jak wygląda w r. 1939, — nikt by wtedy nie mówił o obniżeniu liczby kontyngentu rekruta, ani nie poświęcanoby tyłu godzin omawianiu „instytucji ordynansów". Nieprawdaż?

Radbym, żeby p. Starzyński to właśnie zechciał zrozumieć, bo to samo dotyczy jego przykładów, zaczerpniętych z mowy p. pos. Pająka w r. 1930.

I radbym, żeby p. Starzyński zechciał zrozumieć, że **spór prawdziwy między nami, spór, obchodzący Polskę,** dotyczy jednej tylko sprawy:

czy istnieje faszyzm międzynarodowy, jako czynnik realny w polityce światowej?

My twierdzimy, że istnieje i że stanowi duże niebezpieczeństwo **praktyczne,** na które nie wolno zamykać oczu, i którego nie wolno zasłaniać... **firankami sztucznej mgły.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ruch zawodowy świata

Obrady w Zurychu

W Zurychu odbyła się zwykła doroczna sesja Rady Generalnej Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych. Obecnych było 23 delegatów z 13 krajów (m. in. z Polski), oraz 25 przedstawicieli międzynarodowych sekretariatów zawodowych.

Rada Generalna przyjęła szereg uchwał, a m. in. postanowiła przyjęcie do Międzynarodówki **Chińskiej Centrali Zawodowej,** liczącej ok. pół miliona członków. Organizacja ta liczy w swych szeregach kolejarzy, robotników przemysłu wojennego, oraz włókniarzy — częściowo na terenie Chin Centralnych, a częściowo — na terytorium okupowanym.

Po przystąpieniu związków chińskich Międzynarodówka zrzesza obecnie robotników 24 krajów. W ciągu ostatnich paru lat przystąpiły centrale zawodowe następujących krajów: Norwegii, Meksyku, St. Zjednoczonych, Nowej Zelandii i — obecnie — Chin.

Rada Generalna zatwierdziła porządek obrad Kongresu Zawodowego, oraz przychyliła się do propozycji Centrali Holenderskiej, by następna sesja Rady odbyła się w Amsterdamie, w r. 1940.

Dnia 6 b. m., jak już pisaliśmy, tow. Walter Citrine **otworzył obrady Międzynarodowego Kongresu Zawodowego.**

Mówca, podkreśliwszy wzrost liczebności Międzynarodówki, nakreślił zadania Kongresu i wskazał na konieczność **współdziałania nad wzmocnieniem frontu pokoju.**

Wymowa cyfr

Ruch klasowy idzie naprzód

Wspaniały rozwój Związku Metalowców

Związek Zaw. Metalowców z roku na rok zdobywa *coraz większe zaufanie i wpływy wśród mas robotniczych.* Potwierdza to sprawozdanie Związku za rok 1938.

W roku tym wpisało się do Związku *14.053 członków,* a przestąpiło z innych związków *3.837,* a więc *Związek wzmocnił się pod względem liczebnym o 17.890 nowych członków.*

W roku 1938 członkowie wpłacili 982.204 składek, to jest o 184.405 więcej, niż w roku 1937.

Gotówki otrzymał związek o 66.835 zł. 23 gr. więcej, niż w roku poprzednim.

Największą dotychczas ilość składek wykazywał Związek w r. 1928, a więc w okresie nie tylko wspaniałej koniunktury gospodarczej, ale dużej swobody. Wów[illegible] nie znano jeszcze przeciwników z „nakazu" do szkodzenia, demoralizowania i rozbijania kla[illegible]ego ruchu robotniczego. W r. 1928 związki przemysłowców, administracje fabryczne i inne czynniki liczyły się z realną siłą i wpływami organizacji. Nikt jeszcze nie śnił o „szefach personalnych" i o ich „zbawiennych" wpływach i „kwalifikowaniu" robotników według ich poglądów.

Właśnie w r. 1928 członkowie wpłacili do Związku Metalowców 685.308 składek. Tymczasem w roku 1938 wpłacili *982.204,* czyli więcej *o 296.896. Cyfry te niezbicie dowodzą o wielkim zaufaniu robotników do związku,* jak również *o sprężystej działalności związku i jego słusznej, zasadniczej i zdecydowanej polityce.*

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że właśnie w roku 1938 Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych (O. Z. N.) rozpętało przeciwko klasowym związkom zawodowym szaloną agitację, to musimy stwierdzić, że w r. 1938 *Związek Metalowców osiągnął wielki i potężny sukces.*

Ilość pozyskanych nowych członków, poważnie zwiększone wpływy — to nie chwilowy przypadek, czy też wynik koniunktury gospodarczej, ale *dowód twardej, rzeczowej i nieustępliwej polityki Związku, która utrwaliła głębokie zaufanie doń mas robotniczych.*

Przegląd prasy

SYTUACJA NA BAŁKANACH.

Z okazji wizyty premiera bułgarskiego w Berlinie, „Czas" zajmuje się zabiegami „Trzeciej" Rzeszy, mającymi na celu związanie Bułgarji i Jugosławii z państwami „osi" Berlin — Rzym.

Jugosławia opiera się niemieckim zalotom, mimo trudności, w jakich się znajduje. Bułgaria, chociaż zdradza sympatie proniemieckie i nie rezygnuje ze swych rewizjonistycznych zamiarów chce raczej zachować neutralność.

Sytuacja na Bałkanach przedstawia się następująco:

Z pośród państw bałkańskich jedynie Turcja zaciągnęła zobowiązania, które pozwalają zaliczyć ją bez żadnych zastrzeżeń do frontu pokoju. Z pozostałych państw Grecja i Rumunia korzystają z jednostronnej gwarancji brytyjskiej. Oczywiście na wypadek ogólno-europejskiego konfliktu stanęłyby one niewątpliwie po stronie frontu pokoju, Grecja ze względu na swe bliskie stosunki z Wielką Brytanią, Rumunia wskutek sojuszu, jaki ją łączy z Polską, oraz bardzo ścisłego jej współdziałania z Turcją. Natomiast Bułgaria i Jugosławia starają się utrzymać stanowisko ścisłej neutralności, co w obecnych warunkach staje się rzeczą coraz bardziej trudną.

Jakby się zachowały mocarstwa zachodu, gdyby ta neutralność przez mocarstwa osi w ten albo inny sposób została pogwałcona, to trudno na razie przewidzieć. Wolno jednakowoż przypuszczać, że posunięcie w rodzaju puczu albańskiego jest już dzisiaj nie do pomyślenia.

„PAŃSTWOWY SZNYCEL Z JAJKIEM"

„Kurier Polski" zamieszcza korespondencję z Zakopanego, w której piekąc przy okazji swą antyetatystyczną pieczeń porusza omawianą i na naszych łamach sprawę dewastacji Tatr przez budowę nadmiernej ilości kolejek, restauracji i t. p. Restauracji mówiąc [illegible]wiasem, w których ceny są tak słone, że nie są one dostępne dla zwykłych śmiertelników, [illegible] tylko dla wybranych:

Dosyć już wygód. Chcieliście udostępnić piękno Tatr dla zwykłych śmiertelników. Zgoda. Zachwycająca panorama z Kasprowego przynosi dostateczną sumę wrażeń widokowych i sportowych. Komu w głowie się kręci na większej wysokości — temu wystarczy Gubałówka, — ale poco chcieć już bezapelacyjnie pokonać taterników i pozbawić ich uroku niebezpiecznej wspinaczki.

Te wszystkie gospody, hotele, restauracje, zbudowane ostatnio w górach, zwane przez obywateli w kraju „etatystycznymi imprezami" — w górach zwą się poprostu „rządowymi knajpami" — zaś ceny, które nas rażą — tam znajdują pełne zrozumienie — bo i jakże, czy „państwowy sznycel z państwowym jajkiem" — może tyle samo kosztować co kawałek prywatnej „chabaniny". A gdzie aparat? A gdzie służba? A gdzie amortyzacja i asekuracja od abstynencji gości. Zresztą poco zaraz wyjeżdżać z „państwowym sznyclem" — wystarczy „państwowa herbata" na Kasprowym. Tyle to kosztuje, że budzi myśli o konieczności „autarchii", to znaczy, że turysta po takim posiłku musi potym dla oszczędności pić chyba... odwar z lipowego kwiatu.

S-EK

Czas odnowić prenumeratę

na m-c lipiec i III kwartał r.b.

Na kongresowym Parnasie

Piętnaście lat literatury polskiej

„Przetwarzanie rzeczy znanych na rzeczy bliskie" — tak określiłbym jednym zdaniem sposób opracowywania tematów przez prof. J. Bystronia, na podstawie dwóch książek jego, które w krótkim czasie znalazły się w rękach czytelników.

Niedawno zdawaliśmy tu sprawę z wrażeń i myśli, jakie nasuwa przeczytanie jego arcy-monografii Paryża. Niewiele czasu, jak na półkach księgarskich ukazała się druga książka: „Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego" *). Oczywiście krótkiego czasu pomiędzy wydaniem jednej i drugiej książki nie sposób wiązać z czasem ich opracowywania. Prace prof. Bystronia bowiem są wyraźnie owocem długich poszukiwań, studiów i badań. Rezultatem tego jest ich ścisłość, rezultatem zaś wyższego rzędu literackich uzdolnień jest ów nieuchwytny beletrystyczny charakter opowiadania, sprawiający, że rzeczy, o których człowiek sądzi, iż przetrawił je sto pięćdziesiąt razy w czasie szkolnej nauki literatury, czyta się jak nowość i jak zajmującą opowieść.

Takich dwanaście opowieści daje nam prof. Bystroń w swej książce. Jest to jakgdyby katalog warszawskiego Parnasu z kongresowej epoki. Katalog pełny niemal, pełniejszy, niż wszystkie rozdziały historyj literatury tych czasów. Bowiem w książce prof. Bystronia znajdują miejsce i tacy, których pomija każdy podręcznik. W oczach literata dzisiejszych czasów różnica pomiędzy literatem a grafomanem z kongresowego Parnasu jest bardzo subtelna i trudno uchwytna. Wielcy owej epoki tworzą nieraz ramoty, które tylko w imię innych zasług można im darować. Grafomani notoryczni, literackie „krowienty", grasujące po „ansamblach" z kieszeniami wypakowanymi rękopisami — nieraz pisali wiersze zupełnie równe z naszym pojęciem płodom asów pseudoklasycyzmu.

Dlatego też to zestawienie ich razem, przegląd kompletny, pełniejszy niż jakakolwiek „urzędowa" literatura, daje doskonały obraz epoki literackiej.

A przy tym w żadnym podręczniku czy studium nie uwzględniano tak szeroko ogólnych warunków powstawania literatury owego okresu. A przekonać się można łatwo, iż właśnie te warunki miały ogromny wpływ na dzieła i autorów.

Przerzućmy więc ten „katalog ludzi i czasów".

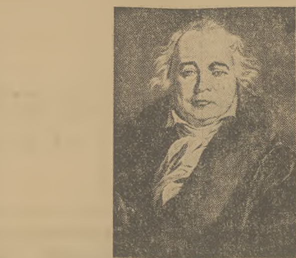
„DZIEWIĘCIU FEBA SUŁTANIC EUNUCH".

Na pierwszym miejscu zjawia się przed nami postać Niemcewicza. Jest to już człowiek stary, wygodniś, sybaryta, trochę łasy na pochwały i zaszczyty. W młodości adiutant księcia Czartoryskiego, po tym Kościuszki, poseł na Sejm, emigrant — jest w tych czasach „na świeczniku". Ruchliwy, bystry, nie obejdzie się bez niego żadna publiczna uroczystość, wszędzie przemawia, gdzieindziej znów o nim, pochwały setne sypiąc, przemawiają w jego obecności — wszyscy go lubią, ale i boją się. Zgryźliwy jest bowiem przy całej dobrotliwości. Odważny i nie raz nieliczący się z nikim i z niczym — samemu księciu Konstantemu potrafił ostro przymówić. Charakterystyczny jest „kawał" Niemcewicza na przyjęciu u pani Wąsowicz. Gdy inni przynoszą fanty na loterię, Niemcewicz w tysiącznych opakowaniach przynosi... urynał. Coprawda trafiła kosa na kamień, bowiem gospodyni odesłała mu owo naczynie obrazy, napełniwszy atramentem, z listem, iż jest to dla niego najwłaściwszy kałamarz.

W takiej to atmosferze pisze Niemcewicz swoje „Śpiewy historyczne" dla „zbliżenia przeszłości świetnej", książkę, którą wkrótce rosyjscy zaborcy uznali za niebezpieczną i zakazali jej.

W takich okolicznościach walki z cenzurą, ze znienawidzonym przez niego cenzorem Szaniawskim tworzy wiele innych rzeczy. Niektóre jego utwory krążą jedynie w odpisach. Gdy wybucha powstanie, starzec osiemdziesięcioletni staje do pracy. Wysłany z misją dyplomatyczną do Anglii—już nie wraca, by umrzeć na emigracji pod Paryżem.


KAJETAN JAXA-MARCINKOWSKI


JULIAN URSYN NIEMCEWICZ

MINISTER - FELIETONISTA.

Warszawskiego kongresowego Parnasu postać druga — to Stanisław Kostka Potocki. Generał artylerii, uczestnik powstania kościuszkowskiego, minister oświaty Królestwa Kongresowego, wielki mistrz loży masońskiej (masonem zresztą był i Niemcewicz). Pisze trzytomowe dzieło o sztuce, pisze teoretyczną pracę z dziedziny literatury „O wymowie i stylu", wydaje swe przemówienia, pisze artykuły polemiczne, ostre i cięte, zwane „Świstek krytyczny", w których walczy zajadle z jezuitami, by wreszcie napisać „Podróż do Ciemnogrodu", satyryczną opowieść, atakującą z szańców racjonalizmu pozycje ciemnoty i fanatyzmu. Oczywiście sfery klerykalne nie pozostały dłużne. Z ich oburzenia zrodził się pamflet księdza Surowieckiego, mający być polemiką z Potockim. Jest to swoiste arcydzieło ordynarnego obskurantyzmu i... słownika zgoła niepowtarzalnego w druku. Walka księdza z ministrem kończy się dla obu smutno. Prymas każe wycofać nakład pamfletu Surowieckiego i degraduje cenzora duchownego, który ten stek ordynarnych wymysłów „puścił". Potocki dostaje dymisję. Duch Ciemnogrodu zwycięża, wsparty ramieniem Nowosilcowa.

„TYSIĄC WIERSZY O SADZENIU GROCHU".

Spotykamy się na owym kongresowym Parnasie z Kajetanem Koźmianem, o którym zgryźliwie wyraża się Mickiewicz w „Dziadach": „Napisał tysiąc wierszy o sadzeniu grochu". W rzeczywistości pisze on przez dwadzieścia pięć lat poemat o życiu wiejskim i pracach na wsi. Poza tym walczy z Mickiewiczem i romantykami, odsądzając od czci, wiary i talentu wszystkich tych, którzy później znacznie mocniej wryli się w pamięć pokoleń. Notoryczni grafomani owej epoki znajdują u niego łaskawszą ocenę niż wieszcz. Etapy tej walki przedstawione są z wieloma ciekawymi szczegółami, malującymi mentalność „filarów" społeczeństwa owych czasów.

TEATR i UNIWERSYTET.

I jeszcze Ludwik Osiński, dyrektor teatru, profesor literatury na uniwersytecie, także zajadły klasycyzmu obrońca, Wojciecha Bogusławskiego zięć, wiele ma zasług dla sceny polskiej, lecz uchodząc za autorytet w sprawach literatury, sam marnuje zdolności, leniąc się cośkolwiek napisać. Płytki w sądach krytycznych o romantyzmie, Koźmiana w walce z nimi nazagorzalszy sojusznik, po upadku powstania musi ustąpić z dyrekcji teatru, a że uniwersytet zamknięty, więc na nędznej posadzinie, w zapomnieniu, życia dokonywa.

PARNAS LUBELSKI PANA GENERAŁA.

Jakże miło odcina się od tych napuszonych rycerzy klasycyzmu Franciszek Morawski. Generał czynnej służby, dowódca garnizonu w Lublinie i Radomiu, potrafi właśnie w owym Lublinie stworzyć środowisko artystyczne, potrafi dokoła siebie zogniskować kulturę. Nie ma się za literata wielkiej miary, bezpretensjonalnie przyznaje, że dla rozrywki jeno w nudach wojskowego żywota na prowincji w literaturę się zabawia.


Nr 3010 Za Pozwoleniem Zwierzchności. Abonnement Nr 4
Teatr Narodowy
DANĄ BĘDZIE PIERWSZY RAZ
NOWA KOMEDYIA
w 5 Aktach pod tytułem:
ABUHASAN
czyli
Proiekcista.
CENY MIEYSC

Afisz premiery
L. NEWACHOWICZA.

A jednak pisze rzeczy o dużej wartości. Wesoły kpiarz, słynne sobie wyczynia drwiny z grafomana czystej wody — Jaxy Marcinkowskiego. Ma jednak trzeźwy sąd o rzeczach i gdy Koźmian atakuje romantyków za zajmowanie się tematami ludowymi, odpowiada: „Nie samych jeno brudnych, pijanych Maćków w naszych chłopach widzieć należy. Mniej więcej, wszędzie ludzie ludźmi byli..." I przytaczając szereg motywów z życia ludu — pyta, dlaczego mają być one wyklęte z literatury?

TRAGEDIA I CHEMIA.

Spotykamy jeszcze Aleksandra Chodkiewicza, magnata z rozmachem i temperamentem. Generał, który cały pułk własnym stawia kosztem, kolekcjoner obrazów, właściciel pierwszej litografii, poeta, dramaturg, uczony chemik —oto w skrócie jego obraz. Zniechęcony przez krytyków do literatury, zabiera się do chemii... I... musi nam ustąpić miejsca dla Ignacego Humnickiego.

POD OBUCHEM CENZURY.

Ten pada ofiarą rosyjskiej cenzury. Po kiepskawej sztuce „Goworek" o Leszku Białym, wystawia dobrą tragedię „Żółkiewski pod Cecorą". Na czwarte przedstawienie sztuki, która zyskała poklask publiczności, zjawia się książę Konstanty i po wysłuchaniu kilku patriotycznych i wolnościowych akcentów, zakazuje sztuki. Jeszcze raz probuje Humnicki, znacznie później sceny: Wystawia tragedię „Edyp". I ta z kolei uzyskuje wielki rozgłos, ale po kilku przedstawieniach znowu jest zakazana. Po tym już tylko kilka niewielkich wierszy pozostało po zdolnym literacie.

WICE - WERGILIUSZ.

„Wesoły szczygieł pomiędzy sowami" — tak charakteryzuje prof. Bystroń następnego „parnasistę", Ferdynanda Chotomskiego. Jak prawie wszyscy, ma on za sobą przeszłość żołnierską. Jak wielu—pracuje w dziedzinie szkolnictwa. Poemat heroikomiczny, wierszyk satyryczny — to jego dziedzina. Głównym atutem do sławy literackiej jest wspaniała trawestacja „Eneidy". Uprzykrzony uczniom konwiktów utwór parodiuje Chotomski z werwą i humorem, który do dziś służyć może za wzór. I on staje w szeregach powstania, emigruje, później znowu powraca, by wreszcie... znaleźć się w szeregach włoskiej armii Garibaldiego, gdzie nie brakło Polaków, walczących o wolność „naszą i waszą".


FRANCISZEK MORAWSKI.

„POGROMCA" MICKIEWICZA.

Jeszcze spotkamy Franciszka Salezego Dmochowskiego, surowo ocenionego przez niektórych. Ten przecie jest jednym z niewielu, którzy żyją z literatury, staje się publicystą, dziennikarzem, zawodowym literatem, recenzentem, nie dość, trzeba przyznać, fortunnym, bowiem np. „Maria" Malczewskiego doczekała się z pod jego pióra tylko przygan. Tak samo sonety mickiewiczowskie nie łaskawą znajdują ocenę. Jemu to odpowiadał Mickiewicz w przedmowie do petersburskiego wydania swych dzieł „O krytykach i recenzentach warszawskich" zatytułowanej.


KAJETAN KOŹMIAN

A wreszcie na okrasę tego naszego przydługiego już wypracowanka z literatury, wspominamy za prof. Bystroniem o „wesółkach" owej epoki, o grafomanach.

NA PODPARNASIU.

Pierwszy z nich, to klasyczny grafoman, Kajetan Jaxa Marcinkowski, wołynianin, który podbił partykularz swymi rymami, zjawia się w Warszawie i przez protekcje dopuszczony do „salonów literackich", czyta... Czyta i deklamuje. Patetyczny, przesadny, zarozumiały, nie umiejący się poznać na wiecznym wykpiwaniu — jest całe życie ofiarą kawałów innych literatów. Gdy już zamało mu „laurów" w Warszawie, zaprasza go do Lublina generał-literat Morawski i tam znowu setne urządza kawały, czyniąc sobie poprostu zawód z wyśmiewania Jaxy. Naśmiewa się z niego i z jego nieuctwa Koźmian, który jednak uważa, że gorszym i bardziej niebezpiecznym od Jaxy jest... Mickiewicz. A przecie prof. Bystroń podkreśla, że miał ów Jaxa sporo ciekawych idej, że był człowiekiem uczciwym i przyzwoitym, zaś wiersze Marcinkowskiego tak znowu się nie różniły bardzo od wierszy ludzi uważanych bezapelacyjnie za literatów.

„CHWALCIE, ABYŚCIE BYLI CHWALENI".

„Idzie Molski, w ręku oda,
Do Chrystusa, do Heroda"

Stary już w epoce Królestwa Kongresowego Molski, grafoman czystej wody, pisze i pisze chwalne dytyramby, pisze ody.

„Jakikolwiek jest los Polski
zawsze wiersze pisze Molski"

—mówią o nim.

Chwali wszystkich, chwali nawet jezuitów w momencie, kiedy cały świat oświecony krzywo patrzy na ich działalność. Chwali w wierszach bez żadnej wartości. I — rzecz dziwna — znajduje u współczesnych tylko słowa pochwały. Chwalą go Koźmian i Osiński, chwali... Kazimierz Brodziński. Molski jest popularny i sławny. Dopiero po jego śmierci, gdy pisma jego ukazały się w zbiorowym wydaniu, poczyna się zmieniać zdanie o nim.

„ERSATZE" KŁANIAJĄ SIĘ PO PRZEZ WIEKI...

I jeszcze jedna postać grafomańska. Ciekawa na tym pół-wojskowym, pół - nauczycielskim Parnasie Kongresowym. To Leon Newachowicz, Żyd z pochodzenia, dzierżawca podatku koszernego, po tym zaś monopolu spirytusowego i tytoniowego. Gdy doszedł do majątku, począł bawić się w kulturę. I doczekał się nawet wystawienia swej komedii „Abuhasan, czyli Proiekcista", w której tylko to nas może uderzyć, że w owych projektach swego bohatera stawia takie rzeczy, jak: podróżowanie powietrzne, ruchome twierdze, prowadzenie wojny za pomocą maszyn, wyprostowanie dróg, osuszanie błot, równanie gór i — jak stwierdza prof. Bystroń — „bardziej ryzykowne", a przecie dla nas niezbyt już fantastyczne, w rodzaju przemieniania ogórków w ananasy i wyciąganie jedwabiu z gliny.

Dość daleko idąca zdolność przewidywania, czy bujna fantazja, jak na człowieka, który swemu dziełu stawia za cel przekonanie o zbyteczności i szkodliwości projektów i reform. „Przemiany i nowości gorsze są od zarazy—powiada Abu Hassan w końcu. — Odtąd każdy projekt będzie karany, jak zabójstwo"... — oto poziom umysłowy pana dzierżawcy - dramaturga Newachowicza.

Taki jest oto przegląd owych piętnastu lat literatury. Zbliża on do nas epokę, która na przełomie dwóch wielkich prądów literatury stojąc—zbyt pobieżnie zwykle bywa traktowana, epokę, w której literatura — jak i w życiu jej twórców — wiązała się z walką i działalnością polityczną.

(d.)

*) *Jan St. Bystroń:* Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego.

PAJĘCZA SIEĆ

Jeszcze na długo przed wybuchem awantury sudeckiej, prasa zachodnio - europejska drukowała ciekawe rewelacje na temat szerokiego zasięgu wpływów p. min. Goebbelsa zagranicą. Jak wynikało z publikowanych wówczas informacyj, zgórą 300 dzienników i czasopism w różnych krajach świata pozostaje w stosunku mniej lub więcej ścisłej zależności — nawet finansowej — od berlińskich urzędów propagandy, reprezentujących zarazem główny ośrodek dyspozycji międzynarodówki faszystowskiej. Stanowisko różnych organów prasowych z poza granic III Rzeszy, zajęte wobec sprawy Czechosłowacji, Hiszpanii i innych aktualnych problemów międzynarodowych, potwierdziło w sposób niezmiernie dobitny związki duchowe i — materialne, łączące sztab p. Goebbelsa z jego prasowemi ekspozyturami zagranicą. Pamiętamy przecież doskonale, jak to — niby na komendę — pewne kwestje zjawiały się naraz na widowni publicznej, to znowu — z równą szybkością znikały z powierzchni, ustępując miejsca innym, w danej chwili bardziej dla Berlina interesującym. Pamiętamy, jak to pod najrozmaitszą szerokością geograficzną, niemal w tych samych słowach i zwrotach koncentrowano w prasie pro - faszystowskiej pewne fakty i zjawiska, wyrażano te same myśli i poglądy, wysuwano te same pomysły i żądania.

Sprawa sudecka, jak to już dziś jasne jest ludziom najbardziej nawet naiwnym, stała się wstępem do głębokich przeobrażeń w polityce europejskiej, przeobrażeń, które zasięgiem swym nie ominęły i problemów dla nas najistotniejszych. Gorączkowa ruchliwość dyplomacji hitlerowskiej, rozognionej szeregiem „pokojowych" sukcesów, nie ustaje ani na chwilę, a wielki propagandowy aparat rozdzielczy, zasilający różnojęzyczne placówki zagraniczne czynny jest dniem i nocą. Tem większa wskazana jest czujność ze strony narodów i państw przez faszyzm zagrożonych, tem większe i skuteczniejsze powinny być wysiłki, paraliżujące gadzinową i judaszową robotę ukrytych pod rozmaitemi szyldzikami agentur htilerowskich.

Istnienie takich agentur i wytężona w dzisiejszej dobie ich aktywność, to nie żadne „strachy na Lachy", ani bajki o wężu morskim, lecz — najprawdziwsza rzeczywistość, której niemal każdy codziennie dotknąć się może. Podawaliśmy niedawno sensacyjne wiadomości o usiłowaniach pewnych „biur ogłoszeniowych", próbujących sterroryzować najbardziej niezależne i śmiałe w walce z faszyzmem dzienniki francuskie i belgijskie. Podawaliśmy też informacje o „nacisku", wywieranym stale przez Berlin (i Rzym) na prasę szwajcarską, przytaczaliśmy treść bezczelnej mowy p. Rosenberga, który *zażądał* poprostu, aby prasa skandynawska i państw bałtyckich ustosunkowała się przychylniej do hitleryzmu, bo inaczej — *„trzeba będzie zrobić porządek"* z tymi, którzy dyrektywom pp. Rosenberga i Goebbelsa podporządkować się nie chcą. To niesłychane wystąpienie „szarej eminencji" hitlerowskiej jest, oczywiście konsekwencją (pierwszą, ale nie ostatnią) „paktów o nieagresji", zawartych przez Niemcy z Łotwą, Estonią i Danią. Pan Rosenberg wyraźnie przecież powołał się na to, że obecnie „wysiłek Niemiec będzie skierowany ku urzeczywistnieniu nowej harmonii(!) w przestrzeni życiowej morza Północnego i Bałtyckiego...".

Polska, leżąca na szlaku najbliższych ofensyw hitlerowskich, też nie jest wolna od działań i manewrów całkiem jednoznacznych, których celem ma być zdezorientowanie opinii publicznej i rozluźnienie wspaniałej zwartości społeczeństwa w obliczu zakusów wroga zewnętrznego. Ujawniona już rola „narodowej" i, oczywiście, antysemickiej „Śląskiej Prawdy" wskazuje skąd płynie niebezpieczeństwo obcej propagandy i jakiemi środkami propaganda ta z reguły operuje. Dochodzenia powołanych władz wywiodły na światło dzienne haniebny fakt, że na terenie Rzeczypospolitej mogą się znaleźć „narodową" ideologią namaszczone pisma, które nietylko prowadzą serdeczną korespondencję z najbardziej zaciętymi wrogami polskości, ale — co więcej — w korespondencji tej dają wyraz ubolewaniu, że nie mogą rozwinąć swej „pełnowartościowej pracy" ze względu na brak *dopływów pieniężnych* z „bratnich" ośrodków Trzeciej Rzeszy!.. Wolelibyśmy się mylić, kto wie jednak, czy przyszłość — niedaleka może — nie dowiedzie, że „Śląska Prawda" posiada na gruncie polskim rodzeństwo „ideologiczne", działające w tym samym duchu i dla tych samych celów. Sporo trucizny pojęciowej sączy się z tomów niektórych po polsku drukowanych czasopism, a trucizna ta ma smak i zapach wyjątkowo wstrętny i dziwnie różnym „Stuermerom" podobny.

Urzędowe hitlerowskie „Biuro Informacyjne" ogłosiło w tych dniach, że p. min. Goebbels zwołuje sobie na ostatnie dni września jakiś kongres „międzynarodowego związku prasy perjodycznej" do Berlina. Nie jest to, rzecz jasna, zjazd międzynarodowej organizacji dziennikarskiej, do której „dziennikarze" państw totalnych nie należą, i mało by nas w ogóle interesowała impreza p. Goebbelsa, gdyby nie *zdumiewająca zapowiedź* niemieckiego „Biura Informacyjnego", że w zjeździe berlińskim wezmą jakoby udział m. in. przedstawiciele... Polski. W Berlinie? Pod auspiracjami p. Goebbelsa? Dziennikarze polscy? To chyba jakieś nieporozumienie, czy też złośliwa „pomyłka". Toć mamy teraz rok 1939, a nie... 1934... Ze strony polskich organizacyj prasowych i dziennikarskich należy się opinii szybkie i dokładne w tej sprawie wyjaśnienie. Czyżby istotnie ktoś z Polski wybierał się na zjazd, organizowany przez ministra hitlerowskiej propagandy, — a jeśli wybiera się, to kto mianowicie i w jakim celu? Wiadomość brzmi już nie fantastycznie, ale — w danej sytuacji — wprost potwornie. I dlatego trzeba to wyświetlić czemprędzej.

BD.

BENEDYKT HERTZ

Prowokacja

BAJKA.

Wyszedłszy z ciężkiej opresji
(ileże mu brytany poszarpały skórę),
Wilk obdarzył owczarnię paktem nieagresji
i uznaniem jej de jure.
Z uzgodnieniem poglądów było trudu mało,
albowiem w konferencji z nietrzebionym Tryklem
wyraźnie się pokazało,
że Basiur jest oddawna owiec miłośnikiem.
Mocą zatym umowy dwustronnie spisanej
i dobrowolnie zawartej,
miały odtąd stosunek mieć z wilkiem barany
na zaufaniu wzajemnym oparty.
Rad ze swej dyplomacji, powrócił do boru,
by skuteczność jej sprawdzić z nastaniem wieczoru.
(Bo wiadomo, że rodu rycerskiego zwierzę
za dnia nic nie przedsiębierze).
Więc dopiero gdy miesiąc wyjrzał z poza drzew,
Wilk cichcem na podleśne wychynął manowce.
Spojrzy — z pastwiska hurmem idą owce...
Lecz co to?... Nagle straszny ogarnął go gniew...
Jak przed umową, jak wczora, przedwczora —
asystuje im psów sfora.
— —Jakto! — zawył — jakto, straż?...
A gdzie umowa!... Pakt wieczysty nasz...
Toć to wyraźna przecież prowokacja...
Zrywam układy. Gdy plemię baranie
ufać nie chce — ja również tracę zaufanie.
I odszedł, cicho skamlac:
— Przepadła kolacja.

Wystawa polskiego malarstwa batalistycznego

w warsz. Instytucie Propagandy Sztuki

Przeciwnikom malarstwa „tematowego" możnaby łatwo udowodnić, że temat batalistyczny ma takie samo prawo istnienia, jak każdy inny temat, jak krajobraz, martwa natura, portret itp. Tutaj chodzi bowiem o [illegible], a mianowicie nie o to, co obraz przedstawia, ale o to, w jaki sposób jest przez artystę zrealizowany. Nie każde bowiem malowidło jest dziełem sztuki, a tak się jakoś dziwnie składa, że malarstwo batalistyczne nie bardzo dziś dopinguje zdolniejszych artystów, którzy odstępują ów temat bez żalu drugorzędnym malarzom. Winni temu przede wszystkim sami odbiorcy, którzy wymagają od obrazu głównie prawdy życiowej, a nie istotnych wartości artystycznych i których to odbiorców wyobraźnia, jej gatunek, stawia przed artystą zadania nie zawsze dające się pogodzić z jego wizją twórczą i jego metodą malowania. W ten sposób zeszło współczesne malarstwo batalistyczne do pośledniejszej roli „sztuki stosowanej", gdzie problematyka malarska (t. j. założenie formalne i kolorystyczne obrazu) ustępuje pierwszeństwa prawdopodobieństwu naturalnemu przedstawionej sceny o wyraźnej tendencji gloryfikowania danego momentu wedle aspektów jakiegoś przygodnego odbiorcy sztuki. Znany jest skandal na dworze b. cesarza Niemiec Wilhelma II, który zamówił u popularnego w tym czasie batalisty obraz, przedstawiający bitwę pod Kunersdorfem z czasów wojny siedmioletniej, gdzie „odznaczył się" sławny pułk czarnych „huzarów śmierci", wybity tam do nogi przez piechotę rosyjską. Malarz przedstawił ową scenę zgodnie z prawdą historyczną, gdzie sążniste chłopy z nad Wołgi i Donu, bagnetem i kolbą zwalają z koni pruskich „bohaterów" — co tak zirytowało cesarza Niemiec, że nabycia obrazu absolutnie odmówił. Artysta jednak nic na tym nie stracił, gdyż dzieło jego nabył... car rosyjski, kuzyn Wilhelma — i w ten sposób przykra ta sprawa została załatwiona „w rodzinie" ku obopólnemu zadowoleniu.

Niełatwe miał zadanie główny organizator wystawy, docent dr. Juliusz Starzyński, aby te dwie rażące sprzeczności, istniejące w samym założeniu tego pokazu, odpowiednio pogodzić. Szkoda tylko, że za mało wysunął na czoło Piotra Michałowskiego, największego malarza polskiego swej epoki, rehabilitując się za to pokazaniem bardzo interesującej, a mało znanej kompozycji Matejki: „Władysław IV pod Smoleńskiem". Doskonale na wystawie reprezentowany, znany Monachijczyk, Józef Brandt, jest niewątpliwie niedocenionym artystą w środowisku dzisiejszych malarzy. Jego niezmierne wyczucie barwnego waloru i nader osobisty wyraz jego przytłumionej nieco, lecz mimo to szlachetnej gry barwnej na płótnie — może zadowolić nawet wybrednego widza. Maksymilian Gierymski jest niewątpliwie tęgim malarzem, subtelnie realizującym pogodzić naturalistyczną prawdę przedstawionej sceny z wyższymi aspiracjami swego tworzywa. A dalej Chełmoński, Grottger, Brodowski, Juliusz Kossak, Pillati (Henryk i Xawery), Fałat, J. Rosen, Ryszkiewicz i Pawliszak - - z kompozycjami mniej lub więcej udałymi — dają przegląd retrospektywny, dosadnie charakteryzujący malarstwo batalistyczne ub. stulecia.

Współczesne malarstwo o podobnym temacie nie wiele ma do powiedzenia. Są wprawdzie w I. P. S. nieźle obrazy W. Kossaka, S. Batowskiego („Atak husarii pod Wiedniem"), Rozwadowskiego, Byliny i oryginalnego w wyrazie Sichulskiego, ale tylko w pracy prof. Pękalskiego „Podchorążowie na moście Sobieskiego", znaleźć można ową pożądaną harmonię między pierwotną wizją artysty a jej ostateczną realizacją. Pękalskiego mniej obchodzą szczegóły wyobrażonej sceny, którą przedstawia niejako sumarycznie, ale za to widać w jego kompozycji troskę o całość, o ogólny wyraz formalny i barwny obrazu, który mimo pewnej monotonii kolorystycznej, działa monumentalnie i „po malarsku" — podobnie, jak działają na nas obrazy Michałowskiego. Cenną tradycję tego ostatniego powinno młodsze pokolenie naszych batalistów wziąć głębiej do mózgu i serca.

K. WINKLER.

MAKSYMILIAN GIERYMSKI. Alarm w obozie powstańczym (r. 1863)

JAN MATEJKO. Władysław IV pod Smoleńskiem.

JÓZEF CHEŁMOŃSKI. Pułaski pod Częstochową.

ARTUR GROTTGER. Pożar dworu pod Miechowem (r. 1863)

Obecny stan spółdzielczości polskiej

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW

Spółdzielczość spożywców zorganizowana jest w Związku Spółdzielni Spożywców „Społem". Związek ten liczy obecnie 2189 spółdzielni, a liczba zorganizowanych spółdzielczo rodzin spożywców sięga 400,000. Ostatnio wzmógł się ruch założycielski nowych spółdzielni, a ponadto do Związku „Społem" przyłączyły się Wołyński Związek Spółdzielczy „Hurt", zrzeszający 44 spółdzielnie, oraz spółdzielnie Zaolzia. Przy liczbie 400,000 członków w roku 1938-ym spółdzielczość spożywców posiadała 3,300 sklepów i 300 wytwórni. Nadwyżki netto przyniosły 2 miln. 900 tys. zł.

W porównaniu z rokiem 1937-ym obroty spółdzielni wzrosły o 19%, a obroty zakładów wytwórczych o 20%.

Rozwój własnej produkcji Związku Sp. Spożywców „Społem" postępuje stale naprzód: w stosunku do obrotów sprzedaż artykułów własnej produkcji wynosiła w roku 1936 — 7%, w r. 1937 — 8,4%, w r. 1938 — 9,7%.

Udział Zw. Sp. Spożywców „Społem" w handlu zagranicznym polega na imporcie artykułów kolonialnych i eksporcie nabiału i ziemiopłodów. W latach ostatnich eksport Zw. „Społem" stale wzrasta, gdy bowiem w roku 1935 pokrywał 11,8% importu — to obecnie eksport ten pokrywa już 41,3% importu, a ogólna wartość wywozu wzrosła z 1,444,000 w r. 1937 do 2,499,000 zł. w r. 1938-ym.

Centralą pieniężną Zw. Spółdzielni Spoż. „Społem" jest Bank „Społem", liczący 392 członków, 788,000 zł. funduszów własnych i 5,508,000 zł. wkładów. Ogólna suma obrotów dokonanych przez Bank „Społem" w roku 1938 wynosi 135,407,000 zł.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZA.

Spółdzielczość rolnicza zorganizowana jest w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.

Stan spółdzielni zrzeszonych w tym Związku przedstawia się na koniec 1938-go roku następująco:

1) **Spółdzielnie rolniczo-handlowe** w liczbie 257 (z filiami 350), zrzeszają 87,714 członków. Fundusze własne tych spółdzielni wzrosły bardzo znacznie, wynoszą bowiem 12,123,000 zł., gdy w roku 1937-ym — 7,758,000 zł. Świadczy to wyraźnie o dynamice rozwoju działalności tych spółdzielni, gdyż wzrost kapitałów własnych pochodzi zarówno z wpłaconych udziałów przez nowych członków, jak i z przelewu z czystych nadwyżek bilansowych.

Obroty towarowe wzrosły ze 151,8 miln. zł. w r. 1937-ym do 180 miln. zł. w r. 1938-ym. Z pośród 257 spółdzielni roln.-handl. 234 prowadzi skup zboża, 29 — skup zwierząt rzeźnych, a 128 — skup innych produktów rolnych.

2) **Spółdzielnie rolniczo-spożywcze** w liczbie 732 zrzeszają 83,265 członków. Fundusze własne tych spółdzielni wynoszą 3,830,000 zł., co w porównaniu z rokiem 1937— stanowi 1 milion zł. przyrostu.

Spółdzielnie te sprzedały w r. 1938-ym: zboża — 18,027 ton, na[illegible]on 860 ton, okopowych 1,654 ton, nawozów sztucznych 11,970 ton, [illegible] ogólny ich obrót wyniósł 43,892,000 zł.

3) **Spółdzielnie mleczarskie** w liczbie 1,249 wypłaciły za dostarczone 942 miln. litrów mleka 100 miln. zł.

4) **Spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe** w liczbie 3,370 zrzeszają 1,097,000 członków. Stan funduszów własnych — 90 miln. zł. Stan pożyczek, udzielonych członkom, wynosił na dzień 31.XII 1938 r. — 322 miln. zł. Stan wkładów oszczędnościowych na ten sam dzień wynosił 145,8 miln. zł. Wkłady te należały do 446,300 członków.

Rolę Central finansowych spółdzielni, należących do Związku spółdzielni Rolniczych i Zarobko-Gospodarczych, spełniają: Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Państwowy Bank Rolny w Warszawie. Dla spółdzielni rolniczych Górnego Śląska — Centralny Bank Spółdzielczy w Katowicach, a dla spółdzielni Śląska Cieszyńskiego — Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRACOWNICZA

Spółdzielnie pracownicze zorganizowane są w związku rewizyjnym p. n. „Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P." Związek ten skupia obecnie 635 spółdzielni, w tym:

300 spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych,

265 spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo - budowlanych,

70 spółdzielni pracy i wytwórczych.

Centralą finansową tych spółdzielni jest „Spółdzielczy Bank Pracy" w Warszawie. Organem oficjalnym jest „Głos Spółdzielczy".

Pracownicze spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe

Spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe zrzeszają ponad 130 tys. członków. Prowadzą one ożywioną działalność oszczędnościową, stosując t. zw. wkłady systematyczne. Wkłady te wzrastają stale, a według stanu na dzień 1.I.39 zestawionego dla 287 spółdzielni, oszczędności złożone przez 49.574 członków wynosiły złotych 7.226.300. Działalność pożyczkowa, zestawiona na ten sam dzień, wykazuje stan stan pożyczek, udzielonych członkom, w sumie 24.035.200 zł.

Spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo - budowlane

Dotychczasowy dorobek pracowniczej spółdzielczości mieszkaniowej jest poważny. Spółdzielnie mieszkaniowe, zrzeszające obecnie ponad 13.000 członków w 65 spółdzielniach, mają w swym posiadaniu 529 domów mieszkalnych, zawierających ponad 6.300 mieszkań. Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane, zrzeszające ponad 10.000 członków w 200 spółdzielniach, zabudowały do roku 1938 według danych, obliczonych dla 181 spółdzielni — 8.500.000 mtr² terenów budowlanych, wznosząc na nich 1863 domy pojedyńcze i 633 domy zbiorowe, a więc łącznie 2.496 domów o kubaturze ponad 5.000.000 mtr³ i powierzchni użytkowej, przekraczającej 1milion mtr². Domy te zawierają ponad 13.000 mieszkań o 37.540 izbach.

Pracownicza spółdzielczość mieszkaniowa spełnia doniosłą rolę społeczną w dziedzinie złagodzenia kryzysu mieszkaniowego w Polsce. Stwarza ona podstawowe warunki do podniesienia gospodarczego warstw pracowniczych przez zaspokojenie tej najważniejszej pod względem społecznym, zdrowotnym i ekonomicznym potrzeby, jaką jest mieszkanie odpowiednie pod względem higienicznym i dostosowanym do możliwości płatniczych pracownika.

SPÓŁDZIELNIE PRACY

Rok za rokiem przynosi co raz większą liczbę nowopowstałych spółdzielni pracy, które w zdecydowanej większości przystępują do Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. Gdy bowiem w roku 1935 Związek wydał oświadczenie o celowości założenia spółdzielni zaledwie 7 spółdzielniom pracy, to w roku 1936 wydał je 19 spółdzielniom, w r. 1938 — 22 spółdzielniom, a w r. 1938— 23 spółdzielniom.

Spółdzielnie pracy, zrzeszone w Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych w liczbie 70 — dadzą się podzielić na 3 grupyó

1) spółdzielnie pracy robotnicze, zrzeszające wyłącznie pracowników fizycznych,
2) spółdzielnie pracy pracowników umysłowych,
3) spółdzielnie pracy o charakterze mieszanym, zrzeszające zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

W grupie 1-szej znajdują się spółdzielnie wytwórcze, jak drukarnie, pralnie, huta szkła i spółdzielnie pracy, jak budowlane, krawieckie, szewckie, remontowe i t. d. W drugiej grupie znajdują się spółdzielnie pracy nauczycielskiej, artystycznej, reżyserskiej, akwizytorskiej, inkasentów i t. p. Trzecia grupa posiada spółdzielnie zarobkowo - gospodarcze o [illegible]norodnej działalności.

Działalność gospodarczą spółdzielni pracy i wytwórczych utrudnia brak środków obrotowych. Spółdzielnie pracy bowiem [illegible]szają element ekonomicznie [illegible] słabszy, który dysponuje jedynie kapitałem swej pracy. Z pomocą w pewnym stopniu przychodzi Fundusz Pracy, a ostatnio spółdzielnie te mogą korzystać z pomocy finansowej, udzielanej przez Spółdzielczy Bank Pracy, nowo powstałą centralę finansową spółdzielni pracowniczych.

Obok wielu niedomagań natury wewnętrznej, obok braku środków obrotowych i nieuregulowania wielu spraw w dziedzinie podatkowej i ubezpieczeń społecznych, istnieje nadal kwestia o generalnym znaczeniu dla rozwoju spółdzielni pracy w Polsce. Kwestią tą jest zjednoczenie wszystkich, zdrowo - gospodarczych spółdzielni pracy w jednym związku rewizyjnym, a mianowicie w Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P.

„Spółdzielczy Bank Pracy" — centrala finansowa spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych

Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. powołał w r. 1938 Centralę Finansową dla zrzeszonych w Związku spółdzielni pracowniczych p. n. „Spółdzielczy Bank Pracy". Powstanie tej centrali, która spełniać będzie rolę centralnego organizmu gospodarczego spółdzielni pracowniczych, posiada decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju spółdzielczości pracowniczej w Polsce.

SPÓŁDZIELNIE WOJSKOWE

Spółdzielczość wojskowa prowadzi działalność gospodarczą wśród zawodowych wojskowych, stanowiąc równocześnie teren przysposobienia spółdzielczego dla odbywających czynną służbę wojskową. Spółdzielnie wojskowe spożywców i oszczędnościowo-kredytowe są zrzeszone w Związku Spółdzielni Wojskowych.

Na dzień 31.XII.1938 r. Związek zrzeszał 204 spółdzielni spożywców i 2 spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe.

Spółdzielnie spożywców zrzeszały w tym czasie 25.787 członków. Zakupy spółdzielni wynosiły 23.848.787 zł., obroty towarowe — 23.296.480 zł. Za rok 1938 spółdzielnie dały 792.758 zł., czystej nadwyżki, z której 25,5% [illegible]znaczono na akcję oświatowo-spółdzielczą wśród wojska; na zwroty od zakupów 31,7%, na fundusz zasobowy 8,3%, pozostałość na różne inne cele.

Wrażenia ze Spółdzielczego Kursu w Ustroniu

W Ustroniu k. Łodzi odbył się w czasie od 1 do 10 czerwca r. b. 10-dniowy kurs spółdzielczy dla młodzieży robotniczej i wiejskiej. Kurs zgromadził liczbę 74 uczestników. Celem jego było przygotowanie młodzieży pod względem ideologicznym i fachowym do pracy w ruchu spółdzielczym.

Program zajęć był następujący. Wykłady: 4 godziny przed południem i 2 godziny po południu. Przerwę między wykładami przed południowymi i popołudniowymi można było spędzać na boisku, na plaży, na kajakach lub na spacerach w pobliskim lesie. Wieczorem, po kolacji — urządzane były świetlice z referatami samych uczestników, dyskusją, deklamacjami, śpiewem

Cała młodzież z małymi wyjątkami, była młodzieżą demokratyczną; pochodziła z organizacji T. U. R., młodzieży PPS., „Wici" i „Siewu". **Uważam za bardzo celowe grupowanie na kursie wspólnie młodzieży wsi i miasta.** Przyczynia się to do wzajemnego zrozumienia się, do eliminowania sztucznych „różnic" i antagonizmów. Nasz kurs był przykładem tego rozumienia się na-wzajem. Pieśni spółdzielcze, robotnicze i ludowe śpiewaliśmy wszyscy razem wspólnie i radośnie. Wyrażało się to przede wszystkim na wieczorach świetlicowych, kiedy przyrzekano sobie stałą i ścisłą współpracę pomiędzy młodzieżą w mieście i na wsi.

Jeżeli chodzi o same wykłady, to według mojego mniemania za dużo poświęcono czasu szczegółom z dziedziny praktycznej, a za [illegible]ło zagadnieniom ogólnym, ideologicznym. Na 10-dniowym kursie niesposób nauczyć wszystkiego, zwłaszcza na kursach młodzieżowych, gdzie uczestnicy najczęściej poraz pierwszy stykają się ze spółdzielczością bliżej. Celem takich kursów młodzieżowych powinno być zdobycie serc młodzieży. Młodzież każdą piękną ideę chłonie [illegible]łym sercem i potrafi pokochać, jeżeli zrozumie ją i odczuje jako ideę swoją własną.

Młodzież robotnicza np. bardziej gorąco mogłaby pokochać spółdzielczość, jeżeli by się jej mówiło poprostu, że ten ruch wywodzi się z ruchu robotniczego i jest mu bardzo bliski, co przecież jest oczywiste i zgodne z prawdą. Nie zgadzam się też z tym, że w ramach spółdzielczości mogą się pomieścić wszyscy — uważam, że nie zmieszczą się wrogowie ludu pracującego, którzy nie chcą zmiany stosunków społecznych.

Ale mimo to całość kursu wypadła bardzo dobrze i dała nam bardzo wiele: rozszerzyła zakres horyzontu myślowego, wskazała drogę pożytecznej i celowej pracy [illegible] drodze spółdzielczości, wytworzyła spore środowisko ludzi bliskich sobie i przyjacielskich, jakie stanowili zarówno uczestnicy sami, jak i nasi kierownicy kursu.

Należy takich kursów organizować jak najwięcej!

JANINA KAŁUŻANKA.

PETER BEMM

Demon 39,2

Grypa jest tematem nie tylko aktualnym, lecz również niebezpiecznym. Jest to epidemia o legendarnych rozmiarach i co trzeci człowiek... Ale i ci dwaj inni też nie powinni się zbytnio puszyć. Ani się nawet nie zdążą obejrzeć, gdy sami już nosem zaszyją się w poduszki.

Dawniej zaraza bywała ową dziką apokaliptyczną bestią, która budziła w ludziach przerażenie i przypominała im o sądzie ostatecznym. Nowoczesne epidemie są niezmiernie rzeczowe, ogładzone i taktownie ukryte. Dostrzega się je, jeśli się tak wyrazić można, jedynie w bilansach fabryk trudniących się wyrobem leków, gdzie się przejawiają pod postacią wzmożonego, ożywionego obrotu, a ludzie, dotknięci tymi epidemiami, nie myślą o sądzie ostatecznym, lecz o najbliższej aptece. Mimo wszelkich niewątpliwych ulepszeń w dziedzinie naszych środków komunikacyjnych, komunikacja z niebem wydatnie się pogorszyła.

Sprawa zaczyna się od ostrego kaszlu. Brzmi on jak ujadanie ochrypłego kundla w mroźną noc zimową. Człowiek nie przewiduje jeszcze nic złego. Nie wie, że już z kretesem wpadł. Wciąż jeszcze wesoło się krząta, piękny przykład niefrasobliwości ludzkiej, opartej na twardym podłożu ignorancji.

Ale już w dwanaście godzin później kości zaczynają łamać. „Demon" się zwolna zadomawia i zdobywa władzę nad człowiekiem. „Ujadanie" powtarza się coraz częściej, staje się chrapliwsze, nieco głośniejsze i nabiera atonicznego charakteru.

Następuje chwila, gdy najwłaściwsza wydaje się stara wypróbowana rada: „Dalej palić i nie wpadać w desperację!". Jest to stan, w którym według pradawnej tradycji należy zażywać gorący grog w bardzo znacznych ilościach. Ale jeśli grog nie jest tak gorący, że nie można go pić, to nie powinno się go pić.

Dalecy jesteśmy od tego, aby do tak szacownej tradycji stosować powierzchowną rozumową wykładnię. Faktem jest (i każdy choć cokolwiek w piciu grogu zaprawiony chętnie to przyzna), że w owym drugim stadium można znieść takie ilości grogu, które zdrowego człowieka ścięłyby z nóg. Wytłumaczenie tego jest zupełnie proste. Demon żłopie grog.

Nazajutrz tedy, wieczorem, tam, gdzie przedwczoraj siedział jeszcze poważany i szanowany obywatel, świadom swych obowiązków wobec społeczeństwa, siedzi trzęsący się zewłok ludzki, wypełniony pijanymi demonami.

Następny dzień stanowi tragiczny punkt szczytowy upadku. Człowiek jest znów trzeźwy i ma kociokwik.

W tym wreszcie punkcie, gdy wszystka duma męska nie jest tyle warta, co szklanka wody, Ewa opuszcza wreszcie wigwam i sprowadza magika - czarodzieja, męża uczonego w medycynie, który trudni się zawodowym wypędzaniem demonów.

Dalibóg, szkoda, że lekarze nie noszą już bród. Niewątpliwie demony miałyby więcej respektu wobec brodatych lekarzy, niż wobec takich, którzy są gładko ogoleni.

Podczas gdy demon zdołał już stłamsić człowieka na jakąś bezkształtną masę, uprzejmy magik siada nagle na skraju pola walki. Po całym szeregu przedpotopowych, a nieodzownych opukiwań, wdechów i wydechów powiada po prostu: „najzwyklejsza grypa!".

Prawdziwy cios dla demona! Otrzymał już nazwę. I dzięki temu czarodziej zdobył pierwszą rundę dla bezkształtnej masy. Demon ma nazwę! Teraz można go zaklinać. No i stał się w dodatku śmieszny. A śmieszny demon nie może wzbudzać strachu.

Czarodziejskie słowo magika podnosi bezkształtną masę do godności pacjenta, a stan żałosnego oklapnięcia do godności choroby. Powstaje nowy świat, świat chorego, który ma swe prawa i obowiązki.

Do jego praw należy żądanie nieograniczonej ilości współczucia ze strony Ewy, która tymczasem znów, jak gdyby nigdy nic, pojawia się na horyzoncie . Jest rzeczą wręcz niewiarygodną, jaką moc współczucia może znieść człowiek chory. Tyle tylko powiem: tyle, ile zdrowa kobieta potrafi znieść komplimentów. Niechże luba Ewa sama sobie to obliczy.

Ale chory ma także obowiązki. Na przykład, wypowiadać swe życzenia, aby miłość najbliższych znajdowała dość pracy przy chorym. A następnie ma on oczywiście obowiązek sprawiania radości cudownemu magikowi, który mu przywrócił godność ludzką. Chce być jutro zdrowszy. A więc zachrypłym głosem domaga się natarczywie befsztyka z sadzonym jajkiem i dużą ilością chrzanu.

Twardy orzech dla demona!

A gdy człowiek szczerze się stara o zrobienie swemu lekarzowi przyjemności (nieborak, haruje teraz po czternaście godzin), to pomagają mu najzwyklejsze nawet lekarstwa. Demon zaczyna się co raz gorzej czuć.

Następnego ranka jakaż cudowna scena!

— No, i jak się pan czuje?

— Ach, dziękuję panu doktorowi! Dziękuję, dziękuję! Znacznie lepiej! Chinina jest wyśmienita! Po prostu cudowna!

— No, tak! wypróbowany środek.

Wówczas demonowi nie pozostaje nic innego, jak zwinąć się i wyzionąć ducha. I cudowny magik wynosi się z domu chorego.

Później trzeba już tylko przespać się dwa razy po dwadzieścia cztery godziny z krótkimi przerwami na spożycie czterech befsztyków.

Potem całkiem zwyczajna grypa mija i nic nie stoi na przeszkodzie, aby znów zastanawiać się nad kryzysem medycyny.

Ale zrobię to dla panów doktorów, że będę jeszcze troszkę pokasływał, głęboko, donośnie i rzadko i wypiję flaszkę czerwonego wina na cześć chininy. Ewa się uśmiecha i ma zastrzeżenia wobec tej bagatelki.

Może w ogóle powinnoby się co pewien czas chorować. Może sam chorobowy ma w życiu niej[illegible] znaczenie? Dla lekarzy niewątpliwie, albowiem z tego żyją. Dla [illegible]warzystw ubezpieczeniowych [illegible] że, albowiem dzięki chorobom [illegible]gacą się i potężnieją. Tak [illegible] dla aptekarzy, gdyż choroby wywierają dodatni wpływ na wzmożenie się produkcji farmaceu[illegible]nej. Dają one piękną sposob[illegible] pomagania bliźnim. Niekiedy [illegible]roba ma nawet pewien sens [illegible] chorego.

Czas już wziąć urlop i troszkę się nad tym zastanowić w [illegible]ryms z uroczych kąpielisk.

Przeł. M. C.

Mit czy zakłamanie

Istnieją słowa, których używamy nie wnikając w ich istotne znaczenie; istnieją pojęcia, których nie usiłujemy zdefiniować, hasła, których nie staramy się się wytłumaczyć. A jednak — tak wiele jest widocznie w psychice ludzkiej pierwiastków irracjonalnych — najczęściej posługujemy się hasłami, których zawartości treściowej nie kontrolujemy, najchętniej wierzymy w idee, których współczynnik emocjonalny nas upaja i porywa.

Tak właśnie powstaje mit społeczny.

Z wyrzeczeń i braków z utajonych tęsknot za nową, lepszą formą bytowania społecznego, z subiektywnych marzeń jednostki i z obiektywnych tendencyj społecznych rodzi się idea tak bardzo nasycona elementem uczuciowym, że zdolna jest ludzi rozpłomienić do walki o urzeczywistnienie jej założeń.

Kiedyś w starożytnej Grecji narodził się mit o wyższości kulturalnej Greków. Ludzkość dzieliła się na Greków i barbarzyńców. Ten sam mit podjął wojujący Rzym. Odtąd ludzkość dzieliła się na Rzymian i barbarzyńców. Z obiektywną prawdą historyczną nie zawsze i nie zupełnie się ten typowo „państwowo - twórczy" mit pokrywa, ale niewątpliwie pomógł Grecji stworzyć nieśmiertelne wartości kultury duchowej, pomógł Rzymianom zorganizować potęgę imperium rzymskiego.

Z mistycyzmu wczesnego średniowiecza wyłonił się mit o „Królestwie Tysiąclecia". Podzielił los wszystkich idej zbyt wzniosłych i zbyt odległych, by mogły się stać realnym motorem ruchów społecznych. Zbrukany i zwulgaryzowany ustąpił miejsca bardziej konkretnym ideałom humanizmu.

O realizację tych ideałów walczyła wielka rewolucja francuska. Przeobrażenia społeczno - polityczne, potężne prądy ludowe, filozofia encyklopedystów, tęsknoty poetów, fantazje utopistów — wyraziły się w trzech słowach, które stały się mitem — sztandarem rewolucji: „Wolność, równość, braterstwo".

Wiek XIX dorzucił do tych słów czwarte słowo: naród.

W imię egoizmu klasowego, w imię obrony ciasnych interesów klasowych, z tchórzostwa myśli i z tchórzostwa czynu, z głupoty, bezmyślności i megalomanii narodowej ukuty został mit — faszyzm.

Gdy w roku 1919 Mussolini organizuje „Fascio di Combattimento" jako ośrodek walki z socjalizmem, skupia się wokół niego przede wszystkim zdeklasowana burżuazja i zdeklasowana inteligencja.

„Elementy, które niezdecydowanie wahały się w wielkim morzu bezbarwnego liberalizmu, elementy o tendencjach nacjonalistycznych, przedstawiciele burżuazji o charakterze i interesach społecznych ściśle określonych, zbliżyli się do „Fascia" dając im coś nie coś ze siebie, to znaczy pewne oblicze moralne, oprócz oparcia i pieniędzy... Dodajmy do tego interesy klasowe, wyrachowanie wzbogaconej dzięki wojnie, albo też wystraszonej burżuazji, zdolnej oddać pieniądze za krew... Nie wykluczamy niskich namiętności, ducha gwałtu, niszczycielstwa i ni[illegible]y nie umarłych odruchów buntu [illegible]bywających się na jaw u tłumu ludzkiego bez przekonań i bez zawodu, nie wykluczamy tych lub innych objawów patologicznych i fizjologicznych w [illegible] rzuconym w odmęt wojny..."

[illegible] o źródłach faszyzmu pisze nie demokrata, nie socjalista, ale faszystowski ideolog Volpi w „Rozwoju historycznym faszyzmu". A program? Program był „[illegible]" mglisty, a raczej demagogiczny i rewolucyjny"; zresztą, jak przyznaje Giovanj Gentile, pierwszy faszystowski minister oświaty: „faszyzm często ogłaszał reformę, której ogłoszenie było politycznie dogodne, ale do wykonania jej nie poczuwał się zobowiązany". Wszystko to jednak nie przeszkodziło pionierom faszyzmu opiewać bezinteresowność, czystość i wzniosłość ideową nowego „mitu". Ale przecież usypianie czujności, pozorne łagodzenie skrajnych przeciwieństw obok świetnej znajomości psychologji masy to zasadnicze atuty propagandy faszystowskiej. Faszyzm liczy przede wszystkim na bezmyślność i bierność szarego człowieka, co więcej faszyzm potrafił tę bierność zorganizować i uczynić z niej siłę, która umiejętnie kierowana zdoła wstrzymać, a nawet cofnąć tok historii.

Z ideologii faszystowskiej wyciągnęła niemiecka pedanteria i pruska zaciekłość ostateczne wnioski, ostateczne konsekwencje.

Jeśli w strukturze robotniczego światopoglądu faszystowskiego znalazły się jakieś niedopatrzenia, jakieś luki przez które mogłyby dotrzeć odblaski wolnej myśli, to „narodowy - „socjalizm" przedstawia system znakomicie odrutowany i wykluczający jakiekolwiek wątpliwości.

Faszyzm był jeszcze w pewnym sensie ideologią, hitleryzm jest już tylko zbiorem dogmatów. Faszyzm usiłował jeszcze ludzi przekonać, hitleryzm każe im poprostu wierzyć. I dlatego musiał hitleryzm pójść w swym zakłamaniu i cynizmie „ideowym" bez porównania dalej, aniżeli faszyzm. Nacjonalizm i ubóstwienie wodza, to podniety zbyt kruche dla trwałego rozpętania fanatyzmu i namiętności milionowych rzesz ludzi, których psychika narodowa łaknęła mistycznych egzaltacji i „absolutnych" dogmatów. Rzucono więc nowe hasło, które prorok hitleryzmu Adolf Rozenberg miał odwagę nazwać „mitem XX wieku". Tym hasłem jest rasizm. I istotnie rasizm ma wszelkie pozory mitu społecznego.

Gdy odrzucimy sztuczny balast pseudonaukowości i kłamliwej argumentacji ujrzymy w rasizmie wyraz niewątpliwie żywych, jakkolwiek potwornie zdeformowanych tendencji pewnych grup społecznych.

Materialne i moralne skutki przegranej wojny, a więc zdeklasowanie drobnej burżuazji i inteligencji, niezaspokojone aspiracje młodzieży mieszczańskiej, daremne poszukiwania nowych wytycznych ideowych i zdecydowana negacja socjalizmu — oto przesłanki, wystarczające, by rasizm ze sztucznej konstrukcji myślowej przekształcić na hasło dnia. Aby jednak to hasło mogło się stać „mitem", niezależnym od chwilowych koniunkturalnych wahań przesycono je czynnikiem emocjonalnym do tego stopnia, że na żadną rzeczowość, na żaden obiektywizm nie pozostało miejsca. Rasizm przemówił do tych wszystkich niszczycielskich instynktów człowieka, które mimo wieków religii i kultury nigdy nie zawodzą. Rasizm przyniósł wszystkim ludziom tchórzliwym, zmęczonym i słabym afirmację, co więcej gloryfikację ich małości.

I tak po raz pierwszy może w dziejach ludzkości otrzymał człowiek ideę, do której nie trzeba się wznosić w zwyż, ideę, która nie wymaga wysiłków moralnych, czy intelektualnych, ale przeciwnie utwierdza człowieka w jego nędzy moralnej i umysłowej.

A jakże wygodnie jest wierzyć że bez żadnej zasługi otrzymało się z niebios przywilej należenia do jedynej rasy pełnowartościowej, rasy „panów". Jakże przyjemnie jest spoglądać z góry na kulturę francuską, która przecież jest tylko efekciarskim i małodusznym tworem rasy śródziemnomorskiej i alpejskiej; jak łatwo można rozstrzygać zawiłe problemy polityczne, uważając Słowian za rasę bezwartościową, niegodną nie podległego mitu państwowego.

Nie trzeba już myśleć, nie trzeba mozolnie wykuwać światopoglądu; nowy „mit krwi" przynosi proste pewniki, proste „prawdy".

I aby nie wydało się zbyt szybko, że owe prawdy są poprostu pospolitym kłamstwem i pospolitą demagogią otoczono je dymną zasłoną mistycznych uniesień i religijnej ekstazy.

Cel został z łatwością osiągnięty. Z mitu krwi narodziły się „czasy pogardy".

Julia Pelcling.

MAŁY FELIETON

Kłopoty

Poeta niemiecki powiedział „Inne czasy — inne ptaki, inne ptaki — inne śpiewy".

Dziś w związku z szybkim tempem życia każdy sezon przynosi nowe przeboje. Co innego śpiewano wiosną tego roku, a co innego śpiewa się dziś. To, co dziś śpiewamy, jest także w takcie marsza, ale bardziej przypomina „Marsyliankę", aniżeli tamte marsze...

Czy tylko śpiewy i marsze się zmieniają? Wcale nie. Każdy sezon ma swoje kłopoty i zgryzoty.

Dla naszych babek największą zgryzotą był brak „błogosławieństwa bożego", t. j. brak dzieci. Dla większości kobiet współczesnych zapowiedź „błogosławieństwa bożego" stanowi największą zgryzotę, dzieci zaś są dla nich największym kłopotem.

Jeszcze przed dwoma tygodniami zapytałem kolegę:

— Mój kochany, masz ty przy sobie co drobnych?

Kolega wyciągnął z kieszeni garść bilonu i westchnąwszy, powiedział:

— Drobne to mam, grubych niestety nie ma.

Gdy mu wczoraj zadałem to samo pytanie, wyciągnął z kieszeni garść stuzłotówek i 500-złotówek i westchnąwszy odparł:

— Niestety, mam same grube i ani złamanego grosza drobnych.

Czasy nastały, że Boże uchowaj! Można mieć milion złotych w stuzłotówkach i umrzeć z głodu albo skonać z pragnienia, ponieważ nigdzie reszty nie wydadzą. Wystarczy natomiast mieć przy sobie 5 zł. 75 groszy, by móc jeść, pić i szaleć dzień i noc, t. j. jeden dzień i jedną noc.

Jeszcze nie tak dawno kupcy żydowscy mieli jeden kłopot: bojkot i pikiety. Nagle wszystko się odmieniło. Ruch w sklepach żydowskich, jak na dworcach kolejowych w okresie popularnych pociągów. Co chwila ktoś wchodzi zmienić 20-złotówkę.

Przed paroma dniami zwierzyła mi się pewna pani ze swego największego kłopotu, ze swego bólów bólu.

— Mam, kochany panie, zapasów na półtora roku wojny.

— To świetnie — przerwałem będę przychodził do pani dożywiać się.

— Bardzo proszę, ale co będzie, jeśli wojna nie wybuchnie?

Istotnie, bardzo poważny kłopot!

Ja osobiście, jak to powszechnie wiadomo, nie wierzę w wojnę, t. j. uważam, że im lepiej będziemy do niej przygotowani, tym mniejsze są szanse wybuchu. Ale mam przyjaciela, bardzo miłego i inteligentnego towarzysza, który jest przekonany, że dojdzie do wojny.

Wśród wielu argumentów, jakie przytoczył na poparcie swej tezy, wymienił także liczbę 12 milionów ludzi stojących dziś pod bronią.

— Nie wiem dokładnie, ale przypuśćmy, że 12 milionów — odrzekłem.

— I wy sądzicie, że 12 milionów ludzi pewnego dnia na rozkazy swych sztabów spokojnie rozejdą się do domów? — zapytał mój szanowny rozmówca.

— A wy przypuszczacie, że 12 milionów Anglików, Francuzów, Polaków, Turków, Rumunów, Włochów i Niemców nie pójdą do domów, lecz będą mieli do kogoś pretensje, że nie mają pogruchotanych żeber, nóg i rąk, że gazy nie wypaliły im oczu, że wszy nie pożerały ich w okopach, że nie mają popękanych bębenków od odgłosu wybuchów bomb i szrapneli i t. d. i t. d. O, bądźcie spokojni! Wrócą chętnie do pracy pokojowej, do pracy produkcyjnej.

Zdaje się, że ten kłopot wybiłem mu z głowy.

ULTIMUS.

Bzdury

Tak się robi „propagandę"

Ukazała się (czyim nakładem?) broszurka p. Xawerego Zaleskiego p. t. „Istota ustroju politycznego Anglii na tle współpracy polsko-angielskiej". Niestety: tytuł długi; za to treść jest bardzo — krótka...

P. Zaleski widocznie chce prowadzić propagandę za zbliżeniem polsko - angielskim. Bardzo dobrze! nawet świetnie! Temat na [illegible], aczkolwiek, prawdę powiedziawszy, w Polsce wszyscy są zwolennikami zbliżenia z Anglią. A może to w Anglii — tymi metodami — chce p. Xawery Z. prowadzić propagandę za zbliżeniem z Polską?

Metody są osobliwe. Autor chce tak „zinterpretować" ustrój polski i angielski, by można było wykazać, że są wcale — zbliżone. Śliczna metoda.

Trzeba więc przede wszystkim dowieść, że w Anglii nie ma partyj. To znaczy, owszem są, ale są [illegible] czym innym, niż na kontynencie. Bo na kontynencie, wiadomo, partia — to zguba państwa. Czytamy:

„Na kontynencie partie polityczne, jak wiemy aż nadto dobrze, nic nie mają wspólnego, lub przynajmniej bardzo mało, z interesem państwowym i są raczej instrumentami do wygrywania wąskich klikowych lub klasowych interesów. Słowa „Patria" i „partia" stały się dziś u nas pojęciami nieledwie wykluczającymi się wzajemnie".

Znany „OZON-owy" kwiatek, tylko bardzo wulgarnie podany. Czy p. Zaleski chce napisać może drugą „propagandową" broszurę o Francji?

Ale nie opuszczajmy Anglii. A więc prawdziwych partyj tam nie ma. DEMOKRACJI też nie ma! P. Xawery pisze nawet taki mały rozdzialik p. t. „Dlaczego ustroju Anglii nie można nazwać demokratycznym?". Przeczytajmy sobie ten zabawny [illegible]:

W świetle [illegible] wywodów będzie rzeczą oczywistą, [illegible] ustroju politycznego Anglii nie można nazwać ustrojem demokratycznym. Demokracja — słowo pochodne od greckich: „demos" — lud i kratein" — władać, [illegible] władzę (rząd) ludu. W Anglii lud (opinia) nie tylko nie rządzi, ale nie jest, wskutek konspiracyjnej metody pracy gabinetu ministrów, w możności wejść w posiadanie podstawowych elementów do wydania słusznego sądu o rządowej linii politycznej.

Szkoda czasu na krytykę tych bzdur. Każdy widzi, że w momencie najwyższego naprężenia międzynarodowego Chamberlain i Halifax wciąż udzielają w Izbach informacyj. Naturalnie, nie wszystko mogą powiedzieć, ale demokracja wcale nie jest permanentnym ujawnianiem tajemnic.

Czymże jest ustrój Anglii? Jest „syntezą demo-liberalnego parlamentaryzmu i ustrojów totalnych". Tak. Anglia — w połowie jest faszystowską. Bo premier — to „dyktator" (pisze p. Xawery Z.). Ogromnie się cieszy p. Z., że Anglii „nie grożą przerosty liberalne".

A teraz o Polsce. O radości! W Polsce widzimy to samo. Też „przerostów" liberalnych nie ma. Owszem, były (konstytucja marcowa), ale teraz nie ma:

Tym sposobem posiadamy obecnie konstytucję „giętką", przez uzależnienie zaś łatwych zmian od osoby Prezydenta Rzeczypospolitej, zapobiegliśmy na przyszłość faktycznym objawom przerostu władzy, jakie się ujawniły w sejmie do maja 1926 r.

Teraz widać, że „analogia" (ustroju Polski i Anglii) jest wprost uderzająca. Nie może nic stać na przeszkodzie owocnej współpracy obu państw. Tylko dobrze zapamiętajmy sobie: Anglia — to nie demokracja, lecz tylko „ustrój kontroli społecznej".

Jeśli zachodzi taka analogia (może tożsamość?), może p. Xawery Zaleski zgodził by się na przeniesienie do nas systemu angielskiego. Bo że Anglia z entuzjazmem zgodzi się na „system" polski (taki „giętki", zachwyca się p. Xawery Z.) — nie wątpimy ani przez chwilę.

Taka jest „koncepcja" propagandowa p. X. Zaleskiego. Otóż współpraca polsko - angielska jest istotnie bardzo cenna. Ale poco wulgaryzować prawdziwy stan rzeczy — nie wiadomo. Czy jest to potrzebne dla „propagandy"? Za czym właściwie prowadzi propagandę p. X. Zaleski? Za Anglią, czy za OZON-em?

A propos propagandy: dlaczego p. Xawery Z. nic nie pisze o naszej ordynacji wyborczej? Była by jeszcze jedna „analogia", nie gorsza od innych. Ordynacja coprawda nie należy do konstytucji, ale jest bardzo charakterystyczna dla [illegible].

K. CZ.

„Kacenjamer" aneksyjny

Ciekawe zwierzenia Henleina

„Wyzwoleni bracia" w kraju sudeckim przeżywają okropny kociokwik, a Henlein w sposób wielce nieostrożny dał wyraz temu rozczarowaniu na łamach „Berliner Boersenzeitung". Niemcy sudeccy — powiada Henlein — w okresie życia kilku pokoleń byli w stałym konflikcie z państwem. Wychowano ich jako śmiertelnych wrogów państwa Benesza. Stąd pozostała u nich nieufność względem każdego autorytetu państwowego. To jest bardzo znamienne! Istnieje zatym nieufność do autorytetu Rządu „Trzeciej Rzeszy", ba, nawet głęboko tkwiąca nieufność do każdego autorytetu rządowego. Bezmózgie marudery ciągnące za Henleinem snać sądzili, że można gwizdać na prawo, na praworządność, na porządek i że taki stan rzeczy może nadal trwać. Otóż mają oni teraz przycichnąć, słuchać i trzymać język za zębami, podatki płacić — i to jeszcze jakie podatki — oraz mają wykonywać roboty przymusowe. I to, oczywiście, im się nie podoba.

„Nieufność do każdego autorytetu rządowego" — czy to nie jest po trzykroć przeklęty liberalizm? Uważamy, że Henlein znajduje się niemal w tej samej sytuacji, co stara gwardia Hitlera przed 30 czerwca 1934 r., która także nie umiała trzymać języka za zębami i nowy autorytet rządowy miała za hetkę-pętelkę.

Henlein jeszcze więcej zeznaje. Jeśli — powiada on — były dawniej trudności charakteru administracyjnego i gospodarczego, to zrzucano odpowiedzialność za to na obce rządy. Teraz trzeba Niemcom sudeckim wytłumaczyć, że [illegible] ące nie do uniknięcia tarcia, wynikające z anschlussu kraju Sudeckiego do Rzeszy, nie są niczyją personalną przewiną, oraz że obecne państwo jest ich własnym państwem.

Stwierdza się zatem, co następuje: Istnieją gospodarcze i administracyjne trudności. Niemcy sudeccy są rozczarowani i wysoce niezadowoleni. Klną oni na [illegible] „socjalistyczne" władze zwierzchnie, na fakt, że są oni pod dyktaturą urzędów i osób nasłanych z Rzeszy, słowem — nie czują się o wiele inaczej, aniżeli Czesi pod „protektoratem", a narzekania są w pełni rozkwitu. Tak wygląda wyzwolenie!

Atoli pomiędzy wierszami jest to stwierdzenie, że cała nagonka Henleina i jego adherentów na państwo czechosłowackie, że propaganda prasy niemieckiej o tym, że przyczyną wszystkiego złego w kraju Sudeckim jest Rząd Czechosłowacji — nie było niczym innym, jak tylko zwykłym oszustwem. Teraz nawet najbardziej zakuty nacjonalista sudecki pojmie, ile warta była wolność pod rządami czechosłowackiej demokracji!

Do NASZYCH PRENUMERATORÓW

Wobec licznych zapytań uprzejmie wyjaśniamy, że I [illegible] książki J. Erenburga „Sprzysiężenie Równych" JEST WYCZERPANY. Drugi nakład ukaże się w dniach najbliższych i rozesłany będzie wraz z II-gim [illegible]. Dalsze zamówienia na I tom załatwimy WYJĄTKOWO [illegible] otrzymaniu zł. 35.

ADMINISTRACJA.

Komunikat

Niniejszym zawiadamiamy, iż członkowie organizacji miejscowej w Żyrardowie: Franciszek Lenartowicz, Jan Karliński, Eugeniusz Kamiński, Leonard Karliński i Leokadia Wachowska zostali skreśleni z listy członków P. P. S. z powodu złamania solidarności i dyscypliny partyjnej.

EGZEKUTYWA
O. K. R. P. P. S.
WARSZAWA-PODMIEJSKA

Walka o panowanie na morzach

Bazy na Bałtyku

Morze Bałtyckie jest „obszarem życiowym" 9 państw



MAPA SYTUACYJNA OBSZARU BAŁTYCKIEGO.

Już sama ilość morskich baz operacyjnych na Bałtyku świadczy o znaczeniu tego morza w sensie politycznym i strategicznym. Aczkolwiek geograficznie wewnętrzne, było i jest ono zawsze otwarte dla tego, kto posiada na nim silną flotę wojenną.

Na początku bieżącego stulecia na Bałtyku panowały dwie potęgi morskie: Niemcy i Rosja. Po wojnie z Japonią wskutek ciężkich strat, poniesionych w Porcie Artura i pod Cuszimą, Rosja przestała być wielkim mocarstwem morskim, Szwecja zaś i Dania powoli zeszły do roli małych państw neutralnych. Właściwie więc już w pierwszych latach bieżącego stulecia, Niemcy panowały na Bałtyku prawie że niepodzielnie.

Panowały jednak bynajmniej nie dzięki przewadze liczebnej lecz dlatego, że flota rosyjska zachowywała się zupełnie biernie i nie przedsięwzięła żadnej poważniejszej operacji zaczepnej. Mimo to angielskie okręty podwodne przedostały się nie raz na Bałtyk przez cieśniny duńskie i bazując się w Rydze, Rewlu i Hango, wyrządziły niemieckiej marynarce wojennej i flocie handlowej dotkliwe straty.

W dobie dzisiejszej, sytuacja polityczna na Bałtyku zmieniła się zasadniczo. Zamiast czterech państw — Niemiec, Rosji, Szwecji i Danii — jest ich dziewięć — doszły bowiem — Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia. Rosja straciła większość swego wybrzeża i ograniczyć się musi do Zatoki Fińskiej (około 200 km. linii brzegowej), z Kronsztatem jako bazą główną i niemal jedyną. Prawda, że powstanie Kanału Białomorskiego łączy dziś tę bazę z Archangielskiem i Północnym Oceanem Lodowatym (baza Poliarnoje), ale przez kanał mogą przypłynąć (i to tylko latem) jedynie lekkie jednostki floty — kontrtorpedowce i okręty podwodne.

Finlandia ma swoje bazy w Helsinkach i Turku (Abo), przy czym demilitaryzacja wysp Alandzkich pozbawiła ją możności korzystania z tego zawiłego i niezdobytego labiryntu kilku tysięcy wysp, wysepek i skał. W chwili obecnej, gdy zagadnienie remilitaryzacji tych wysp zostało między nią a Szwecją uzgodnione, Alandy odzyskują swe dawne znaczenie strategiczne

Bazy szwedzkie znajdują się w Sztokholmie, Karlskronie i Goteborgu, a nadto jest kilka umocnionych stanowisk w Szwecji północnej (Zatoka Botnicka) oraz na wyspach Gotland i Oland i przy wylocie Sundu. Estonia posiada jedną bazę w Tallinie, Łotwa dwie — w Rydze i Libawie (choć flota jej jest minimalna). Bazy te stanowią pozostałość po Rosjanach, Litwa nie ma ani jednej. Dania bazuje swą flotę głównie w Kopenhadze i w zatoce Kjoge, gdzie sieć fortów, rozsianych nad cieśninami, panuje nad nawigacją.

Pozostają Niemcy. Ich główna baza bałtycka jest dziś zarazem główną podstawą operacyjną i arsenałem całej floty. Mieści się ona w Kilonii u wschodniego wylotu Kanału Kilońskiego, a obejmuje szeroki system fortyfikacji nadbrzeżnych, sięgających aż po Fehmarn i Rugię. System ten wiąże się tu z drugim — którego ośrodkiem jest Świnoujście, czyli Szczecin, kryty przez działa na wyspach Uznań i Wolin. Potem następuje przerwa aż do Pilawy, która, pospołu z Królewcem, daje wygodną bazę w Zalewie Fryskim. Ostatnio przybyła jeszcze Kłajpeda na Zalewie Kurońskim, a nadto Niemcy rozbudowują Stolp (Słupsk) między Kołobrzegiem a granicą polską, w ujściu Piaśnicy. Ten ostatni port oczywiście ma być przystosowany tylko do sił lekkich torpedowców i ścigaczy oraz lotnictwa morskiego.

Obrona Morza Czarnego

Floty wojenne państw czarnomorskich

W razie wybuchu wojny sytuacja „Osi" na Morzu Czarnym będzie beznadziejna. Przyjacielskie stosunki, łączące Rumunię z Turcją, Turcję z Sowietami, oraz poprawne stosunki rumuńsko - sowieckie sprawiły, że na Morzu Czarnym obserwujemy obecnie zupełnie zgodny blok państw przeciwstawnych mocarstwom „osi". W tej sytuacji ,floty wojenne Sowietów, Turcji i Rumunii nie [illegible] przez żadną flotę czarnomorską zagrożone. A wszelkie ew. podjęte próby sforsowania cieśnin Dardaneli i Bosforu np. przez flotę włoską lub jakąś eskadrę niemiecką, z góry skazane są na niepowodzenie. Cieśniny te są bowiem silnie ufortyfikowane i bronione przez nowoczesną artylerię oraz liczne garnizony. Turecka zaś flota wojenna, złożona z nowoczesnych okrętów, dobrze wyszkolona i dowodzona, posiada realną wartość.



WYMOWA ARMAT FLOTY MORSKIEJ.

Turecka flota wojenna posiada wszystkie kategorie okrętów z pancernikiem „Javuz" na czele. Okręt ten — właściwie krążownik liniowy, ma wyporności 23.000 ton, szybkość 27 węzłów, uzbrojony w działa główne 10—20 mm. Są poza tym 2 stare krążowniki po 3.350 i 3.850 ton, pełniące rolę okrętów szkolnych.

Zupełnie nowoczesny dywizjon kontrtorpedowców składa się z 4-ch okrętów po 1.250 ton, osiągających do 40 węzłów szybkości. Cztery dalsze kontrtorpedowce zostały zamówione w stoczniach angielskich.



MAPA SYTUACYJNA MORZA CZARNEGO.

Okrętów podwodnych flota turecka liczy 7, dalsze 4 są budowane w stoczniach angielskich, a 2 w stoczni krajowej. W roku 1941 będzie za tym ogółem 8 kontrtorpedowców i 13 okrętów podwodnych. Poza tym są jeszcze kanonierki ,torpedowce, ścigacze, traulery i stawiacze min.

Flota sowiecka na Morzu Czarnym jest jeszcze silniejsza. Liczy ona 1 okręt liniowy „Pariżskaja Komuna", 1 lotniskowiec „Stalin" (9.000 ton, 30 węzłów), 1 ciężki krążownik „Krasnyj [illegible]" (8.000 ton, 30 węzłów), 2 krążowniki lekkie po 7.000 ton i 1 — 6.350 ton, — kilka nowoczesnych kontrtorpedowców „Taszkient" i „Moskwa" o wyporności do 3.000 ton i szybkości do 45 węzłów oraz 7 kontrtorpedowców innych i [illegible] okrętów podwodnych. Wreszcie szereg okrętów pomocniczych i około 30 — 40 ścigaczy torpedowych.

Flota rumuńska nie jest [illegible], posiada ona w swym [illegible] kontrtorpedowce, 1 okręt podwodny oraz kanonierki ,monitory i inne pomocnicze jednostki. Ale rozbudowa morskich sił Rumunii zdaje się być zdecydowana. Będą budowane okręty podwodne, kontrtorpedowce, ścigacze.

Najsłabsza jest flota Bułgarii, to też oczywiście nie odgrywa ona żadnej roli. Stanowią ją 4 małe, kompletnie zestarzałe, torpedowce (rok budowy 1907 — 8) po 97 ton oraz 2 statki strażnicze po 80 ton, a także 2 żaglowe statki szkolne.

W tych warunkach, zespół sił turecko - sowieckich, dysponujący 2 okrętami liniowymi, 6 krążownikami, 1 lotniskowcem oraz licznymi kontrtorpedowcami i okrętami podwodnymi, wsparty o silnie umocnione Dardanele — może nie dopuścić do wtargnięcia obcych, nie sprzymierzonych flot na Morze Czarne.

Co więcej, nie zapominajmy, że Dardanele stoją teraz otworem do dyspozycji flot nie tylko tureckiej i sowieckiej ,ale także angielskiej i francuskiej. Zespoły turecko-sowieckie mogą zatym wyjść poza cieśniny Dardanele na Morze Śródziemne, [illegible] łę flot anglo - francuskich, a i te ostatnie w razie potrzeby znajdą na Morzu Czarnym doskonałe bazy (Sewastopol, Thesaul).

Twierdze morskie Francji i Wielkiej Brytanii

na Morzu Śródziemnym

W razie wojny Włochy zostaną odcięte od świata

Admiralicja angielska ogłosiła niedawno komunikat, że w razie wybuchu wojny szlak śródziemnomorski zostanie za wszelką cenę utrzymany przez flotę angielską. W przeciwnym bowiem wypadku [illegible] byłaby w stanie zagrozić całości Grecji, Turcji i Rumunii. Również i w stosunku do swej sojuszniczki, Francji, która przeszło 50% importu ropy sprowadza z Bliskiego Wschodu, ma Wielka Brytania zobowiązania. Ponadto odcięcie od źródeł ropy z Iraku było by dotkliwym ciosem dla floty brytyjskiej. To też nie ulega wątpliwości, że flota angielsko - francuska będzie broniła za wszelką cenę swych słusznych praw historycznych na tym odcinku. W tym celu poza silną i przeważającą nad ewentualnym nieprzyjacielem marynarką wojenną, posiada Wielka Brytania cały łańcuch obronnych punktów strategicznych, które bronią szlaków śródziemnomorskich.

A więc przede wszystkim wejście na Morze Śródziemne — czuwają nad nim stale działa z fortów Gibraltaru. Gdybyśmy nawet przypuścili, że haubice ze wzgórz hiszpańskich i marokańskich wspomagane przez lotnictwo, będą zdolne chwilowo uniemożliwić korzystanie z portu w Gibraltarze, to jednak najbardziej nawet zacięty atak nieprzyjacielski nie jest groźnym ani dla twierdzy, ani dla stacjonującej tam załogi. Powierzchnia portu w Gibraltarze wynosi 440 akrów, znajdujemy tam suche doki oraz świetnie wyposażone stacje bunkrowe. Nagromadzone zapasy żywności i amunicji są wystarczające dla 25.000 ludzi na przeciąg przeszło sześciu miesięcy. Głębokie galerie i piwnice, które ostatnio zostały wydrążone w skałach Gibraltaru, stanowią niezdobyte schrony przeciwlotnicze.



GROŹNA ESKADRA FLOTY ANGIELSKIEJ Z NAJWIĘKSZYM PANCERNIKIEM ŚWIATA „HOOD" NA CZELE.

Następnym ogniwem w tym łańcuchu jest Malta. Ze względu na swe centralne położenie, mniej więcej w połowie odległości między Port Saidem a Gibraltarem z jednej strony, oraz Mesyną i Kap Bonem z drugiej, Malta jest główną bazą i siedzibą głównej kwatery brytyjskiej floty śródziemnomorskiej. W świetnym porcie La Valetta Wielka Brytania posiada jedne z najlepiej wyposażonych doków reperacyjnych poza obrębem wysp brytyjskich, które są zdolne do przyjęcia nawet największych jednostek morskich. Malta została ostatnio znacznie ufortyfikowana, przy czym znajduje się na niej również ważna baza lotnicza, mogąca pomieścić większą ilość samolotów lądowych i morskich. Silny garnizon znajdujący się na wyspie może być w razie potrzeby wykorzystany nie tylko dla obrony miejscowej, ale również dla wzmocnienia innych garnizonów na Bliskim Wschodzie.

Trzecim ogniwem będzie Aleksandria, najważniejsza baza morska we wschodniej części morza Śródziemnego a z której dzięki specjalnej umowie zawartej między Wielką Brytanią i Egiptem, flota brytyjska może całkowicie korzystać. Port w Aleksandrii jest doskonale wyposażony i umocniony, i w czasie słynnej koncentracji w r. 1935 służył za punkt zborny większej części floty śródziemnomorskiej.

Ale to jeszcze nie wszystko: również Haifa i Cypr mają duże znaczenie strategicznego jako ewentualne bazy morskie. Port w Haifie może na razie pomieścić ograniczoną ilość okrętów, natomiast wybrzeże morskie nadaje się na urządzenie obszernych lotnisk. Należy też pamiętać, że w Haifie kończy się słynny rurociąg ropy z Mosulu. Na Cyprze nie znajdujemy naturalnych zatok, lecz można tam bez wielkich trudności stworzyć sztuczne porty. Wyspa ta również nadaje się na założenie lotnisk. Te wszystkie możliwości są już obecnie brane pod uwagę.

Dla pełności obrazu należało by wymienić szereg francuskich obronnych baz morskich, które znajdują się zarówno na brzegu europejskim, jak i afrykańskim, przede wszystkim zaś Tulon i Bizerta, które zamykają ten łańcuch obronny na morzu Śródziemnym mocną klamrą.

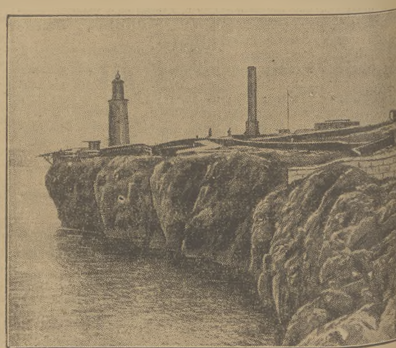
Flota angielska w Gibraltarze





MAPA SYTUACYJNA BAZ NA M. ŚRODZIEMNYM.

Gibraltar—klucz angielski do M. Śródziemnego



Szósty tydzień

Strajkują robotnicy kamieniołomów w Regulicach

Wydział Powiatowy w Chrza... uporem, godnym najbardziej chciwego zysku przedsiębiorcy — dąży do zmuszenia robotników, by przyjęli narzucone ... płac.

Zaznaczyć trzeba, że płace, które otrzymywali robotnicy w ... ednich latach, nie przekraczały ani o grosz stawek płac, przewidzianych przez Fundusz Pracy dla robotników, zatrudnionych na robotach publicznych.

Wydział Powiatowy prowadzi swoista gospodarkę: obniża cenę kamienia, dostarczanego do ko... bardziej, niż inne kamieniołomy, a gdy na skutek tego ma deficyt, chce pokryć ten deficyt obniżką płac robotników. Jest to ... kapitalistyczny system ... i wyzysku.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów zwrócił się do Okręgowego Inspektora Pracy, gdy interwencja Obwodowego Inspektora Pracy nie dała rezultatu, by zwołał konferencję z Wydziałem Powiatowym i nadzorczymi władzami.

Okręgowy Insp. Pracy oświadcza, że nie ma wpływu na władze samorządowe, ani na władze nadzorcze, by zechciały w tej sprawie konferować — i nie może zwołać konferencji.

Dalsze interwencje czynników związkowych pozostały również bez rezultatu. Obietnicy zwołania konferencji z Wydziałem Powiatowym i władzami nadzorczymi p. Inspektor Okręgowy nie spełnił, zasłaniając się brakiem polecenia z Ministerium Op. Społecznej.

Zarząd Okręgowy Centr. Związku Rob. Przem. Budowl., Drzew., Ceram. i Pokr. Zawodów w Krakowie zwrócił się do wszystkich Oddziałów Związku o przyjęcie z pomocą strajkującym w formie zapomóg na chleb dla rodzin strajkujących.

Na skutek jednak całkowitego zaniechania przez Inspekcję Pracy interwencji w sprawie strajku, Związek postanowił wezwać wszystkie Oddziały Okręgu do protestacyjnego strajku jednogodzinnego w poniedziałek, 10 lipca br. od godziny 11—12.

KRONIKA KALISKA

(ODDZIAŁ UL. STRZELECKA 3)

Z obrad Rady miejskiej

W poniedziałek dnia 3 lipca odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, przy obecności 30 radnych. Niemal 20 spraw znajdujących się na porządku dziennym Rada „uchwaliła" w przeciągu niespełna półtorej godziny. Znać było po pp. radnych przemęczenie po 5 letniej Kadencji „starej" Rady Miejskiej ł — wskutek tego — zmniejszone zainteresowanie sprawami miasta.

Z ważniejszych spraw, które załatwione zostały na posiedzeniu, wymienić należy: uchwalenie rozwiązania umowy dzierżawnej z dzierżawcami „Hydropatii", przy czym dotychczasowy gmach „Hydropatii" przeznaczono na Miejski Ośrodek Zdrowia oraz częściowo na łaźnie Miejską. Uchwalono zwiększenie kredytu na O. P. L. do wysokości 100.000 zł. w drodze zaciągnięcia pożyczki, oraz powtórnie zaciągnięce pożyczki długoterminowej z T. O. R. w sumie 60.000 zł. na budowę Osiedla Robotniczego.

Posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zaw.

W niedzielę, dnia 9 lipca, o godz. 10 przed poł., w lokalu własnym przy ul. Strzelecka 3, odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zaw. w Kaliszu.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne — b. ważne.

Wynik meczu Teatr-Prasa

Odbył się mecz piłki nożnej między drużynami Teatru — Prasy, składających się z artystów Teatru i przedstawicieli prasy miejscowej ,oraz korespondentów prasy zamiejscowej.

Burza, która w tym samym czasie przeszła nad Kaliszem nie sprzyjała meczowi i odbiła się ujemnie na frekwencji publiczności, mi to jednak zainteresowanie meczem było b. duże. Mimo ulewnego deszczu drużyny w pełnym komplecie grały przez cały czas. Mecz został zakończony niespodziewanym wynikiem 14—3 na korzyść drużyny Teatru.

Czysty zysk z meczu, który wynosił około 200 zł., został przeznaczony całkowice na F. O. N.

Sędziował p. Jarnuszkiewicz.

Rozrywki umysłowe

Zadanie Nr. 8.

LOGOGRYF.

W podaną figurę proszę wpisać 8 pięcioliterowych wyrazów o jednakowej początkowej literze. Rząd środkowy (oznaczony), czytany pionowo, da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Jednostka wagi drogich kamieni. 2) Mieszka... Chorwacji. 3) Inaczej wiadro. 4) Rodzaj drzewa liściastego. 5) ... statku rybackiego. 6) Sztuczne połączenie dwóch rzek lub mórz. 7) Służą do rozszczepiania ciał sztywnych np. drzewa lub kamienia. 8) Rodzaj pasa myśliwskiego.

Zadanie Nr. 9.

„BIAŁA" KRZYŻÓWKA.

W poniższą figurę wpisać 10 wyrazów o podanym znaczeniu — tak, aby krzyżowały się one ze sobą.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1) Wykonawca wyroków śmierci. 2) Budynek parterowy, w którym mieszkają bezrobotni. 3) Imię żeńskie (zdrobniale). 4) Członek plemienia mongolskiego (wspak). 5) Prąd elektryczny.

Wyrazy pionowe: 1) Restauracja. 2) Jednostka wagi drogich kamieni. 3) Rodzaj głosu męskiego, pośredni między basem a tenorem. 4) Narzędzie kuchenne. 5) Masa, używana do umocowywania szyb.

Zaznaczamy przy tym, że wyrazy „1" są trzyliterowe, wyrazy „2" — pięcioliterowe, wyr. „3" — siedmioliterowe, wyr. „4" — pięcioliterowe i wyrazy „5" — trzyliterowe.

***

Za rozwiązanie jednego lub dwóch powyższych zadań przeznacza Redakcja do rozlosowania 3 nagrody książkowe.

Termin nadsyłania rozwiązań z tego działu upływa z dniem 13 lipca b. r. Decyduje data stempla pocztowego. Adres: *Redakcja „Robotnika" — Warszawa I*, ul. Warecka 7, z dopiskiem: „Rozrywki umysłowe".

***

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki, zamieszczonej w „Robotniku" z dn. 25 czerwca br., otrzymują:

1) Helena Giełczyńska, Warszawa. ul. Nalewki 35 m. 72.

2) R. Biderman, Wilno, ul. Zawalna 48 m. 10.

3) T. Zamorówna, Będzin, ul. Mostowa 27.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(3) *J. T., Strzemieszyce.* Odpowiedzi mogą być nadsyłane na kartach pocztowych.

(4) *Ilona Danielówna, Karwia.* Konikówka „morska" pójdzie w przyszłym tygodniu.

(5) *Edward Winawer, Falenica.* Zadań Waszych z ub. roku w redakcji nie ma. Nowe zadania, o ile będą dobrze ułożone, chętnie wydrukujemy.

(6) *Ch. Goldberg, Warszawa.* Należy podawać rozwiązania własnych zadań do wiadomości redakcji.

(7) *„Samra", Łuck.* Zadań w liście nie było, a aforyzmy nie nadają się do druku. Prosimy o lepszy wybór.

(8) *A. Szpigiel. Kozienice (Kiel.).* Egz. okazowy „Życia Akademickiego" zostanie Wam wysłany.

Nad ważnymi sprawami zawodowymi

obradować będą delegaci pracowników piekarskich z całego kraju

Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce podjął ważną uchwałę — zwołania

OGÓLNO - KRAJOWEJ KONFERENCJI ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W POLSCE.

Na porządku dziennym obrad znajdują się najżywotniejsze sprawy zawodu piekarskiego: ZNIESIENIE PRACY NOCNEJ, PRZESTRZEGANIE USTAWODAWSTWA SOCJALNEGO, PRZESTRZEGANIE UMÓW ZBIOROWYCH I IN.

Konferencja zostaje zwołana na sobotę, dnia 12 sierpnia r. b. W niedzielę, dnia 13 sierpnia, odbędzie się z udziałem delegatów wielkie zgromadzenie warszawskich piekarzy, a w poniedziałek, dnia 14 sierpnia, delegacja, wybrana przez Konferencję, przedstawi w Ministerium Opieki Społecznej uchwalone postulaty robotników piekarskich w Polsce.

Robotnicy, ciężko pracujący przy wytwarzaniu najniezbędniejszego artykułu pierwszej potrzeby, jakim jest chleb, przedstawią opinii publicznej i odnośnym władzom, powołanym do ochrony pracy, swe wielkie bolączki i domagać się będą usunięcia zła.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNA BÓJKA NA ZABAWIE

Na zabawie tanecznej we wsi Jarczów w pow. tomaszowskim wybuchła bójka, w czasie której zabity został Antoni Bury, mieszkaniec wspomnianej wsi. Uczestników bójki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd skazał Jana Klika, Mikołaja Wojnarskiego, Michała Maryńczaka i Leona Czoka po 2 lata więzienia.

POŻAR FABRYKI

W Grodnie spłonęła niemeńska fabryka wyrobów introligatorskich, jedna z największych tego rodzaju w Polsce.

Pożar powstał w pracowni z materiałami łatwo palnymi (lakier, spirytus i t. p.), gdzie znajdowało się dwóch pracowników fabryki. Ogień szybko ogarnął wszystkie trzy piętra budynku, przenosząc się na strych bocznego skrzydła fabryki.

Dzięki energicznej akcji straży pożarnej, zawodowej i ochotniczej, boczne skrzydła fabryki ocalały. Zniszczeniu uległo kilka maszyn, oraz skład wyrobów gotowych.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE W KANALE ŚCIEKOWYM

Na terenie garbarni Stanisława Stefańskiego przy ul. Karolkowej 69 w Warszawie podczas czyszczania kanału ściekowego ulegli śmiertelnemu zatruciu dwaj robotnicy tejże garbarni: Marian Paluszewski i Henryk Nożyński. Robotników wydobyli strażacy za pomocą lin. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zgon obu wskutek zatrucia siarkowodorem.

UDUSIŁ NARZECZONĄ, ZAKOPAŁ I ZAORAŁ

Mieszkaniec Jadach w powiecie tarnobrzeskim Jan Kosior miał narzeczoną, nazwiskiem Stefania Jadachówna, która była biedna. Kosior postanowił ożenić się z bogatszą dziewczyną. Sprawa komplikowała się o tyle, że Jadachówna wkrótce miała zostać matką.

Kosior wywabił narzeczoną z domu, zaprowadził w pola, udusił, zakopał w ziemi i zaorał pole.

Zbrodnia wkrótce wyszła na jaw. Kosior został skazany na dożywotnie więzienie. Wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny. Na skutek kasacji Sąd Najwyższy zniósł wyrok i przekazał Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie do ponownego rozpatrzenia. Sąd Apelacyjny po rozprawie skazał Kosiora na dożywotnie więzienie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

KELNERZY NA BIEŻNI

Na deptaku dokoła stadionu konnego w Łazienkach odbył się marsz eliminacyjny warszawskich kelnerów przed ogólnopolskim marszem kelnerów 3 km w dniu 30 b. m. w Gdyni.

Startowało 7 zawodników. Wygrał Orzechowski przed Nowakowskim i Kozłowskim. Orzechowski i Nowakowski mieli ten sam czas 18:35, ale Orzechowski miał tylko minutę karną, a Nowakowski 3 minuty karne. Minutę karną zalicza się za wylanie 1 cm sześciennego wody ze szklanki. Kelnerzy startują, mając w ręku tackę z butelką i dwiema szklankami wody.

W roku bieglym na marszu kelnerów w Wiśle Orzechowski zajął drugie miejsce za Schwenklerem.

PIŁKA NOŻNA

TEAM POLSKI — PWATT 6:0

Na boisku w Akademii W. F. rozegrany został mecz treningowy pomiędzy drużyną obozu treningowego a Pwattem, zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 6:0 (0:0). Bramki zdobyli Gendera (3), Pytel (2) i Pochopin.

KARY NA NIESFORNYCH PIŁKARZY

Wydział gier i dyscypliny na swym ostatnim posiedzeniu wymierzył następujące kary: Lemiszko (Pogoń) 2 mies. dyskwalifikacji, Majewski (Pog) 2 mies., Matjas (Pogoń) 2 tyg., Hanin (Pogoń) 4 tyg., Peterek (Ruch) 6 mies., Wilimowski (Ruch) 2 tyg., Kotlarczyk (Wisła) 4 tyg., Kisieliński (Polonia) 4 tyg., Gracz (Wisła) 2 tyg., Piątek (AKS) 4 tyg., Sochan (Warszawianka) 1 tydzień, Martyna (Warszawianka) 3 tyg., Joksz (Warszawianka) 6 tyg.

Graczy Amatorskiego KS. Pochopina i Wostala, w związku z wypadkami na meczu we Lwowie, postanowiono zawiesić aż do przeprowadzenia dochodzeń. W tym celu specjalny delegat Ligi uda się do Lwowa i Chorzowa dla zebrania materiału dowodowego.

SPORTY WODNE

8 PAŃSTW ZGŁOSIŁO SIĘ DO ŻEGLARSKICH MISTRZOSTW EUROPY W AUGUSTOWIE

Do mistrzostw żeglarskich Europy, które się odbędą w roku bieżącym w Polsce w dn. 7 — 11 sierpnia zgłosiło się ogółem 8 państw: Francja, Holandia, Dania, Belgia, Estonia, Włochy, Rumunia i Szwajcaria. Zgłoszenia zostały już zamknięte, tak że razem z Polską startuje definitywnie 9 państw. Każde państwo reprezentowane będzie na mistrzostwach przez sternika i zastępcę. Łodzie do regat zostaną dostarczone przez Polski Związek Żeglarski.

Należy zaznaczyć, że rozpatrywany jest projekt przeniesienia mistrzostw z Augustowa do Orłowa w zatoce Puckiej. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w dniach najbliższych.

TENIS

RIGGS MISTRZEM WIMBLEDONU

W piątek odbył się na turnieju tenisowym w Wimbledonie finał gry pojedyńczej panów. Do finału jak wiadomo, zakwalifikowali się dwaj Amerykanie Riggs i Cooke. Zwyciężył Riggs po niesłychanie ciężkiej 2 i pół godzinnej walce w pięciu setach 2:6, 8:6, 3:6, 6:3, 6:2. Riggs w ten sposób zdobył tytuł mistrza Wimbledonu.

WIOŚLARSTWO

VEREY W FINALE REGAT W HENLEY

W piątek odbyły się w Henley półfinały wielkich międzynarodowych regat wioślarskich o „Diamond Sculls". Nowy wielki sukces odniósł polski skifista Verey, który w półfinale pokonał Anglika Surnella o 1¼ długości łodzi, osiągając świetny czas 9:02 sek. Jest to najlepszy czas, jaki został dotychczas osiągnięty na tegorocznych regatach w Henley.

W drugim półfinale Amerykanin Burk pokonał Anglika Allnutta w słabym czasie 10:29. Do finału zatym doszli Verey i Burk. Walka zapowaida się nadzwyczaj interesująco.

LEKKOATLETYKA

TAISTO MAEKI BIJE ZNOWU REKORD ŚWIATA

Na stadionie olimpijskim w Helsinkach koalicja fińskich biegaczy podjęła próbę ataku na rekord światowy na 2 mile angielskie. Atak zakończył się pełnym powodzeniem. Aż 3 zawodnicy osiągnęli wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu świata. Pierwsze miejsce zajął oczywiście największy obecnie biegacz świata i rekordzista na 5 tys. m. Taisto Maeki. Osiągnął on czas 8:53,2. Drugim był Tuominen w czasie 8:53,5, 3) Pekuri 8:54,8, 4) Jaervinen 8:57,8, 5) Salminen 9:00,9, 6) Sarkama 9:00,9. Startujący na tych zawodach Węgier Csaplar osiągnął czas 9:01,4 sek.

NIEDZIELNE IMPREZY

Program imprez niedzielnych jest następujący:

w Warszawie

Na boisku Syreny o 17-ej mecz o wejście do ligi okręgowej Syrena — Czarni.

W Starachowicach o 18-ej—mecz o wejście ligi państwowej SKS Starachowice — Gryf Toruń.

Na Forcie Szczęśliwickim o godz. 9-ej — narodowe zawody strzelectwa myśliwskiego.

W Strudze o 9,30 — trzy propagandowe wyścigi kolarskie Drukarza i Elektryczności na 110, 75 i 50 klm.

Na Okęciu o 12-ej — wyścig kolarski na 100 km o puchar PZInż.

na prowincji

W Łodzi — eliminacyjne zawody kolarskie na torze o mistrzostwo Polski.

W Katowicach — mecz piłki wodnej Giszowiec — AZS i mistrzostwa pływackie Śląska klasy II.

W Ostrowcu — mecz piłki wodnej KSZO — Legia.

We Lwowie — mecz pływacki Lwów — Kraków.

W Grodnie — mecz o wejście do ligi Junak — Strzelec.

W Łucku — mecz o wejście do ligi PKS — Unia Lublin.

W Poznaniu — zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski i mecz o wejście do ligi Legia — ŁKS.

W Juracie — ogólnopolski turniej tenisowy.

W Pucku — zakończenie kajakowych mistrzostw Polski.

W Grudziądzu — wielkie ogólnopolskie regaty wioślarskie.

W Gdyni — międzynarodowe wyścigi motocyklowe na ulicach miasta.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 9 lipca.

WARSZAWA I. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert orkiestry wojskowej. 9.00 Muzyka (płyty). 9.45 Transmisja uroczystości koronacyjnych figury Matki Boskiej w Jazłowcu. Po transmisji — muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny (z Krakowa). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 „Czytamy Mickiewicza" „Pan Tadeusz" — księga I. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Jadwiga Szamotulska (fortepian) i Witold Myszkowski (baryton). 17.15 Reportaż z Wystawy Polskiego Tow. Wypraw Badawczych w Afryce Środkowej. 17.25 „Wesoła godzina" — koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" Karola Dickensa. „Niech żyje pan Pickwick dobroczyńca". 19.30 Antoni Dworzak: Kwintet foratepianowy A-dur op. 81. 20.10 Audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny i t. d. 21.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 21.50 „W kalejdoskopie fraszek" — wesoły kwadrans. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program. 14.15 Poematy symfoniczne kompozytorów współczesnych (płyty). 15.00 Muzyka francuska (płyty). 16.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 21.05 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 21.35 Utwory Paganini'ego w wykonaniu skrzypków węgierskich (płyty). 22.10 Z twórczości Dymitra Szostakowicza (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 10 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.15 Audycja dla kupców. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „O puchar Paryża" wg. opow. C. Cezane'a. 15.15 F. Schubert: Fragmenty z „Rozamundy" wykona orkiestra A. Hermana (z Krakowa). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16. Dziennik. 16.10 Pogadanka. 16.20 Recital śpiewaczy L. Sulikowskiego (tenor). 16.45 Kronika naukowa: Historia — w oprac. prof. H. Mościckiego. 17. Muzyka taneczna z płyt. 18. Recital fortepianowy S. Szpinalskiego (z Wilna). 18.30 Utwory Mozarta (z Poznania). 19. Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Katowic). 20.25 Audycja dla wsi: Uprawa rzepaku—pogad. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. 21. „Cezar Cui"—audycja muzyczno-słowna w oprac. E. Wrockiego. 21.50. „Echa mocy i chwały". 22. Muzyka taneczna zp łyt. 23. Ostatnie wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. niem. 23.13 Wiadomości z Polski w jęz. angielskim.

WARSZAWA II: 13. Muzyka lekka z płyt. 14. Parę informacyj. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Kussewickiego (płyty). 15. Koncert solistów: I. Brossówna — fort. i H. Kowalski—skrzypce. 15.35 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu S. Rachonia. 16.30 E. Dohnanyi (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila LOPP. 17.25 Koncert kameralny: T. Jaworski — skrzypce, T. Lifan — wiolonczela, J. Lefeld — fortep. 21.05 Muzyka z płyt. 21.15 S. Butler: „Księga maszyn"— essay w przekł. J. Stempowskiego. 21.30 Wariacje symfoniczne Brahmsa i Regera na tematy klasyków (płyty). 22.20 Muzyka operowa z płyt. 23. Muzyka do tańca.

Kącik radiowy

OSTATNI ROZDZIAŁ „KLUBU PICKWICKA".

Cykl słuchowiskowy arcydzieła dickensowskiego „Klubu Pickwicka" dobiega końca. Dziś o godz. 19 nadaje Polskie Radio ostatni odcinek „Klubu", zatytułowany „Niech żyje pan Pickwick dobroczyńca". Należy sądzić, iż wielki sukces, jaki odniosło to słuchowisko, nie minie bez echa. Pan Samuel Pickwick, wraz z gronem swych przyjaciół i wielbicieli, żyć będzie w pamięci słuchaczy.

Wypada przypomnieć, że główną rolę Pickwicka gra znakomity artysta Stanisław Stanisławski. Audycję opracował do mikrofonu Antoni Bohdziewicz.

Utonięcia

Podczas kąpieli w Wiśle w pobliżu Wybrzeża Kościuszkowskiego utopił się mężczyzna o nieustalonym nazwisku, w wieku lat 18. Również podczas kąpieli w Wiśle utopił się Jerzy Łódzki, lat 16, uczeń.

Gradob.cie w pow. Mieleckim

Po raz drugi w ostatnich dniach powiat mielecki został nawiedzony klęską gradobicia. Burza gradowa, połączona z oberwaniem się chmury i potężną wichurą wyrwała kilkadziesiąt drzew z korzeniami, zerwała wiele dachów i zwaliła kilka stodół. Nawałnica dotknęła w szczególności siedem gromad wiejskich: Ostrówek, Gawłuszowice, Rożniaty, Zaduszki, Wojków, Przykop i Wolę Wadowską. Zniszczeniu uległy plony rolne w granicach od 50 do 90 procent na przestrzeni dwóch tys. ha.

Dwa śmiertelne wypadki

przy pracy

Podczas kopania studni przy ul. Karolkowej 96, zatrudnieni robotnicy Henryk Rużyński oraz Marian Faliszewski, lat 29, ulegli śmiertelnemu zatruciu siarkowodorem.

Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zgon obu robotników.

KRONIKA KRAKOWSKA

Sesja budżetowa Rady Miejskiej

Dokończenie posiedzenia czwartkowego

Wnioski P. P. S.

RADA MIEJSKA UCHWALA:

1) Na podstawie art. 93 i 111 przepisów służbowych pracowników gminy m. Krakowa — przyznaje się stabilizację:

a) niższym funkcjonariuszom miejskim z dn. 1.VII.1939 w warunkach, określonych art. 93 i 94 cyt. przepisów, t. zn. tym wszystkim niższym funkcjonariuszom, którzy przed dniem 1 lipca 1932 wzgl. 1 lipca 1934 pracowali w gminie m. Krakowa;

b) niższym funkcjonariuszom Zakładów miejskich, wymienionych w art. 111 przepisów służbowych pracowników gminy m. Krakowa, którzy przed dniem 1 lipca 1934 pracowali w gminie m. Krakowa.

2) Rada m. zwraca się do p. Tymczasowego Prezydenta miasta, aby powyższe nominacje przeprowadził do 30 września 1939 r.

3) Rada m. upoważnia p. Tymczasowego Prezydenta m. do poczynienia wydatków koniecznych, z przeprowadzeniem powyższej stabilizacji związanych i do przedłożenia ich Radzie m. do zatwierdzenia w dodatkowym budżecie, albowiem uchwalenie statutu o zwrocie opłat za czyszczenie ulic przyniesie gminie m. Krakowa kwotę 500.000 zł. nieobjętą dochodami budżetu; również przedsiębiorstwa miejskie są w możności ponieść koszta stabilizacji ich pracowników, dokonać się mającej na podstawie art. 111 przepisów służbowych. Wobec dochodów około 5 milionów zł., jakie przedsiębiorstwa te pracą ich pracowników dają budżetowi administracyjnemu, stabilizacja jest uzasadniona.

RADA MIEJSKA UCHWALA:

Rada m. zwraca się do Zarządu m., aby przedłożył Radzie m. wniosek w przedmiocie przywrócenia mocy regulaminowi służbowemu dla pracowników przedsiębiorstw miejskich z roku 1929, określające mu prawa i obowiązki tychże pracowników.

Spełniam obywatelski obowiązek

R. Adler (Stron. Dem.) zajął się funkcjonowaniem administracji miejskiej:

„Uważam, że spełnię obywatelski obowiązek, gdy odeprę insynuacje p. Stuhra (endecja) pod adresem urzędników miejskich.

„OZON" ZNOWU ZAWADZA.

Apeluję do pana Czuchajowskiego — mówił r. Adler, — aby zwrócił uwagę na niesłychane warunki lokalowe niektórych urzędów Zarządu Miejskiego, np. przy ul. Pawiej.

Interesanci gniotą się tam jak śledzie, urzędnicy wyczerpani niewygodnymi warunkami pracy. Lepiej powiększyć tam ilość biur, a przenieść gdzieindziej lokale stowarzyszeń, zwłaszcza Ozonu.

Nie wypierajcie się swej przeszłości

PRZEMÓWIENIE TOW. ST. CEKIERY.

Tow. Cekiera podkreśla, że Klub PPS. w poprzedniej Radzie Miejskiej stawiał wnioski, dotyczące poprawy bytu pracowników miejskich, a ten sam klub, który dziś jest „Ozonem" i dużo mówi o obronie pracowników, wszystkie wnioski PPS. gilotynował.

Teraz związki „ozonowe" wydały odezwę, rojącą się od kalumnij na ruch robotniczy. Nie będę z tą odezwą polemizował. Jest ona tak napisana, jak my powinniśmy pisać o was. Wtedy nie byłyby to kalumnje, tylko prawda.

Już w wielu poczynaniach zostaliście zdemaskowani, ale zaniedługo zupełnie zedrzemy z was maskę.

Nie liczcie na to że ktokolwiek wam uwierzy. Wierzonoby wam, gdyby nie pamiętano waszych wyczynów w poprzedniej Radzie Miejskiej, gdy występowaliście przeciw poprawie bytu pracowników miejskich.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Cekiera zwraca uwagę na zatrudnianie pracowników miejskich w czynnościach nie mających nic wspólnego z miastem. Ot, przykład: W wyborach do Sejmu i do Rady Miejskiej zatrudniono po 12 godzin pracowników miejskich, nie płacąc im za godziny nadliczbowe. Mało tego.

PAŃSZCZYZNA DLA OZONU.

Używano pracowników miejskich w pracach dla Ozonu. Pędzono wbrew ich woli, zgłodniałych na posyłki z zaproszeniami ozonowymi!!

ODDAĆ PAPIER!

Papier dla „Ozonu" był własnością miasta. To są fakty stwierdzone. To są rzeczy niedopuszczalne. Pieniądze publiczne i własność publiczna nie może iść na partyjne „ozonowe" cele.

JAK TO JEST Z ZAKUPAMI.

Tow. Cekiera porusza następnie stosunki panujące w Magistracie. Oto istnieje Komisja zakupów, ale kupuje się liche materiały, bez żadnego zastanowienia. Materiały te przeznaczone są na ubrania dla pracowników miejskich.

Ubrania te — jest to stwierdzone, niszczą się po 1 miesiącu zamiast przetrwać, jak przepisy wymagają, 1 rok. Wynikają z tego znaczne szkody i straty.

Tow. Cekiera cytuje szereg przykładów, ilustrujących, że w Komisji zakupów znajdują się ludzie, którzy podpisują, przyjmują dostawy, nie mając zasadniczo prawa. Są to ludzie nie mający nic wspólnego z Radą Miejską. To musi być wyjaśnione.

W powyższym wypadku zakupu lichego materjału musiano zakupić nowe materjały, a stare szmaty magazynuje się. A miasto za to płaci.

Na zakończenie tow. Cekiera stwierdza, że szafuje się zbyt lekkomyślnie groszem publicznym.

NIE DAWAĆ PAPIERU, A CHORĄGWI NIE POŻYCZAĆ!

I tak miasto wydaje rocznie kilka tysięcy złotych na sprawienie chorągwi, które jednakże wypożycza bardzo często na prywatne uroczystości do Katowic, Myślenic, Mszany Dolnej.

Chorągwie te wracają już jako strzępy nie do użytku — i miasto musi znowu sprawiać nowe chorągwie.

Przykładów takich mógłbym przytoczyć znacznie więcej. Wszystko to świadczy o karygodnych nieporządkach, które muszą być usunięte!

O ZATRUDNIANIE ROBOTNIKÓW BEZ RÓŻNICY NARODOWOŚCI I WYZNANIA.

Następnie przemawiał tow. Deiner z Bundu, poruszając przede wszystkim sprawę zatrudnienia robotników bez względu na narodowość i wyznanie.

Tow. **Deiner** domaga się, by decydowały kwalifikacje osobiste a nie względy uboczne przy przyjmowaniu ludzi do pracy w Gminie, by nie dyskryminowało kogoś to, że jest takiego lub innego wyznania, takiej lub innej narodowości. **Żądamy równych praw i w tej dziedzinie.**

A żądanie to oparte jest na przepisach konstytucji, na zasadach słuszności i etyki i na racji stanu szczególnie w obecnym momencie dziejowym, zaś hitleryzm dąży celowo do rozsadzenia od wnętrza Polski propagandą antysemicką.

W końcu odczytuje deklarację programową „Bundu".

Endecy się bronią

Ławnik Jelonkiewicz wobec wczorajszego niefortunnego wystąpienia endeka Stuhra, który zaatakował urzędników miejskich, musiał się zająć obroną swego kolegi, przeto znacznie mniej mógł poświęcić się swemu ulubionemu tematowi.

Endecy o demagogii Ozonu

Następnie sam winowajca endek dr. Stuhr, tłumaczył się gęsto przed Radą Miejską, że wcale nie atakował urzędników miejskich. Zarzucił „ozonowcom", że to oni kapitał wyborczy, kosztem jego i całej endecji, wykuwają dla siebie. Jak widzimy, urzędnicy miejscy stali się przedmiotem zabiegów obu tych ugrupowań.

Zgodny atak endecji i „ozonu" idzie przeciw Żydom, przy czym ob serwujemy tu „szlachetny" wyścig w gorliwości. Ale endecja i „ozon" potrafią się też między sobą kłócić. To następuje wtedy, gdy trzeba wydzierać sobie swoją rzekomą klientelę i ciągnąć ją tu i tam, to w tamtą stronę, do swoich sklepików.

Rzecz w tym, że urzędnicy, pracownicy umysłowi nie potrzebują opieki ani „Ozonu", ani endecji. Zwłaszcza takiej.... przedwyborczej.

Mówią o deklaracji ideowej, a zapomnieli o komisarzu

Po krótkim przemówieniu p. Jakubowskiego z Ozonu poseł ozonowy i radny miejski **Skotnicki** usiłował wyjaśnić socjalistom, że „Ozon" wcale nie dąży do rozbicia Rady Miejskiej (?), przecież deklaracja ideowa Ozonu ustosunkowuje się do samorządu bardzo pozytywnie (!).

PROPOZYCJE PPS. SĄ REALNE.

Następnie głos zabrał referent budżetu, nacz. Wydziału Finansowego dr. Grabowski.

Mówca stwierdził, że propozycje P. P. S. pokrycia wydatków na polepszenie bytu pracownikom miejskim **są realne.**

Wyniki głosowania podaliśmy w numerze wczorajszym.

W NIEDZIELĘ 9 b. m. o godz. 10-ej rano w ogrodzie p. HABERA, przy ul. Barskiej W DĘBNIKACH odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

pod hasłem:

„USZANOWAĆ WOLĘ LUDU"

Przemawiać będą radni z Klubu PPS.

Towarzysze, Obywatele z dzielnicy Dębniki stawcie się licznie, by zamanifestować swą wolę w obronie samorządu.

Zgromadzenie Lokatorów

Staraniem Związku Lokatorów, ul. Batorego L 5, odbędzie się w dniu 9 lipca b. r., t. j. w niedzielę, o godz. 11-tej przed poł. w sali Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 40 I p.

Zgromadzenie lokatorów

a to w sprawach:

1) Obniżki czynszów w nowych domach, tak od mieszkań jak od lokali handlowych i przemysłowych.

2) Utworzenia Urzędu Rozjemczego celem ustalenia czynszów w nowych domach tak od mieszkań jak i od lokali handlowych i przemysłowych.

3) Wstrzymania eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych, o ile zagrożony lokator zalegly czynsz przed wykonaniem eksmisji zapłaci.

4) W sprawie zniesienia podatku od lokali, a w każdym razie o obniżenie wysokości tego podatku.

5) Nadto omawiane będą ogólne postulaty lokatorskie.

Zaprasza się wszystkich lokatorów do wzięcia udziału w tym zgromadzeniu we własnym ich interesie.

Posiedzenie piątkowe

Głos zaniedbanych przedmieść

PRZERWANY URLOP.

„Ozon" wystąpił na tym posiedzeniu ze wzmocnionymi siłami. Aby przysporzyć bodaj jeden głos, przybył na posiedzenie, przerwawszy urlop, p. wiceprezydent Klimecki.

Przedmiotem żywej dyskusji stał się dział V budżetu, zawierający **wydatki na drogi i place publiczne.**

Z dyskusji okazało się ponad wszelką wątpliwość, jak strasznie zaniedbane są w Krakowie drogi na przedmieściach, które toną na przemian to w błocie, to w kurzu. Uporządkowanie przedmieść staje się obecnie, obok budowy szkół, najpilniejszą potrzebą Krakowa. Jak dotąd, mieszkańcy przedmieść, prócz kurzu, wchłaniają w siebie równie dużo ozonowych przedwyborczych obiecanek. Po wyborach „Ozon" wziął sobie na głowę już inne troski, z których najważniejsze było niedopuścić przedstawicieli ludności pracującej do rządów w mieście i wpakować p. Czuchajowskiego na komisarski fotel.

Dyskusję rozpoczęli radni Żak i Jurkiewicz z Ozonu i ks. Szepieniec z endecji.

Zaniedbana Krowodrza

PRZEMÓWIENIE tow. PELLERA.

Dla klubu PPS potrzeby dzielnic przyłączonych są bardzo palące. **Tam przede wszystkim mieszka ludność robotnicza.**

Tow. Peller apeluje, by Zarząd Miejski znalazł środki dla zaspokojenia potrzeb tych dzielnic, zamieszkałych przez ludność najuboższą. W szczególności porusza bolączki dzielnicy Krakowa. **Stawia wniosek o uregulowanie ulicy Mazowieckiej.** Ulica ta jest przecież główną arterią komunikacyjną Krakowa. Tymczasem kończy się ona prawie ślepo, jest zakorkowana, nie ma żadnego ujścia i tamuje się przez to rozwój całej dzielnicy.

DLACZEGO OGRADZA SIĘ BŁONIA?

Następnie omawia tow. Peller sprawę udostępnienia błoń, tych płuc Krakowa, najszerszym rzeszom ludności. Błonia te zostały teraz nie wiadomo, dlaczego ogrodzone. Przecież nie każdy może urządzać dla zaczerpnięcia powietrza wycieczki do Lasku Wolskiego.

Mówca poruszył też w swoim przemówieniu zagadnienie komunikacji tramwajowej w dzielnicach robotniczych, względnie między dzielnicami w których robotnicy mieszkają np. Krowodrzą, a w których pracują np. Grzegórki.

Następnie tow. Statter, po omówieniu bolączek najbardziej zaniedbanych ulic Krakowa, które, na ironię chyba, noszą miano najbardziej zasłużonych Prezydentów miasta, jak np. ul. Zyblikiewicza lub Dietlowska, przechodzi do kapitalnej dla mieszkańców sprawy: „przestrzeni wolnych":

Sprawa terenów już nie tylko sportowych, ale wogóle wolnych przestrzeni, jak: boiska sportowe, skwery, zieleńce, pozostawia wiele do życzenia i nie odpowiada wymogom nowoczesnego miasta, oraz potrzebom ludności Krakowa.

Wedle obliczeń statystycznych Kraków wykazuje około 35 metr. kwadr. na głowę mieszkańca wszystkich istniejących i projektowanych przestrzeni wolnych. Należy atoli zważyć, że przeszło 50% tej pozycji zajmuje Las Wolski, który mimo swojej pięknej okazałości i roli, jaką spełnia, nie daje samemu miastu właściwej korzyści, gdyż leży poza miastem i jest ośrodkiem wycieczkowym. Już nie mówimy o tym, że ze względu na swą odległość i brak tanich środków komunikacyjnych, dostępny jest przeważnie dla ludności zamożniejszej.

W tym stanie rzeczy ilość metrów wolnej przestrzeni na głowę mieszkańca Krakowa wynosi 15 mtr. kwadr. na mieszkańca. Ta pozycja obejmuje planty, wszystkie skwery, parki, boiska sportowe itd.

Jeśli się zważy, że za granicą przeciętna norma w tym względzie wynosi 50 mtr. kwadr. na głowę mieszkańca, że Kraków, liczy z górą 250 tysięcy mieszkańców, to kwestia dostarczenia Krakowowi wolnych przestrzeni i zieleńców, zwłaszcza ze względów zdrowotnych, wydaje się pierwszorzędnej wagi.

Radny Markus (klub żyd.) porusza bolączki dzielnicy VII i VIII, po czym tow. **Cekiera** domaga się załatwienia szeregu palących potrzeb Piaszowa i Podgórza, a w szczególności **usunięcia wreszcie furmanek z placu Serkowskiego.**

Tow. **Mularz** omawia problemy Dębnik z Zakrzówka. Domaga się wykończenia jezdni na ul. Zielnej i Szwedzkiej i udostępnienia wreszcie **drogi na Osiedle Robotnicze** w kierunku Pychowic i Bodrara, gdzie mieści się lotnisko szybowcowe. Te i inne potrzeby dzielnic postaramy się oświetlić na naszych łamach w krótkich artykułach ttow. radnych miejskich.

Dr. **Adler** (Stron. Dem.) domaga się, aby Zarząd Miejski poczynił starania, zmierzające do znowelizowania ustawy o rozbudowie miast w kierunku usunięcia zbytnich formalności przy sprzedaży gruntów miejskich wartości poniżej 50.000 zł.

Radny Stempel (klub żyd.) domaga się od obecnego Zarządu Miejskiego spełnienia przyrzeczeń b. prez. Kaplickiego poczynienia inwestycyj drogowych w dzielnicach VII i VIII.

Na kładce spótkały się endecja z ozonem

Bardzo namacalny dowód, jak endecja i Ozon dbają o interesy ludności, mieliśmy przy słynnej już sprawie kładki.

Oto tow. **Rosenzweig** stawia wniosek o zbudowanie kładki na miejsce starego mostu na Wiśle przy ul. Mostowej.

Kładka ta miałaby bardzo duże znaczenie komunikacyjne między Podgórzem a Krakowem. Trzeba dodać, że jeszcze na jednym z poprzednich posiedzeń Rady Miejskiej z wnioskiem tow. Rosenzweiga solidaryzował się radny Stuhr z endecji, uznając niewątpliwą potrzebę tej kładki.

Następuje głosowanie. **Endecy i „Ozon" wstrzymują się od głosowania,** wskutek czego wniosek P. P. S. upada. Kładki narazie nie będzie. Ludność Podgórza, chcąc dostać się do Krakowa, będzie musiała w dalszym ciągu nakładać bardzo dużo drogi. P. Stuhr, który poprzednio uważał, że kładka jest potrzebna, teraz razem ze swoim klubem wniosek o kładkę obalał. Nikt tego dziwnego stanowiska nie potrafi zrozumieć, chyba zrozumieją wyborcy p. Stuhra, którzy kładki potrzebują. Być może, że endecy uważali, że poniewał po tej kładce chodziliby także Żydzi, więc lepiej [illegible] kładki nie mieć! Efekt będzie [illegible] że i Polacy i Żydzi nakładać będą drogi i... spotykać się na dalej moście, zgodnie tym razem [illegible] gosławiąc" endeckiego radnego.

* * *

Po odesłaniu wszystkich wniosków do regulaminowego traktowania dział V budżetu: „Drogi i place publiczne" i Va: „Pomiary i plany zabudowy", uchwalono jednomyślnie.

* * *

Dalszy ciąg sprawozdania zamieścimy w numerze poniedziałkowym (z datą wtorkową).

Skazanie za obrazę polskiego narodu

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem Marię Dopciuch za to, że w kwietniu b. r. w czasie kłótni z mężem dopuściła się obrazy polskiego narodu.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 9 lipca o godz. 20-tej: „Dziś flagi", komedia Światopełka Karpińskiego i Jerzego Waldena (premiera).

Poniedziałek, 10 lipca o godz. 20: „Dziś flagi".

Kina

ADRIA: „Zatracona ulica" i „Niebezpieczny pościg".

ATLANTIC: „Sygnały" i „100 dni Napoleona".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od dnia 3 lipca 1939 r. „Ultimatum".

PROMIEŃ: „Jastrząb" i „Wesołe życie".

STELLA: „Kawiarnia na granicy" i „Postrach Mongolii".

UCIECHA: „Tajemniczy przeciwnik" i „Na jej rozkaz".

ŚWIT: „Panieńskie szaleństwa" i „Niebezpieczna granica".

WANDA: „Expres Paryż — Toulon".

SCALA: „Wielbiciele Panny Nancy".

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 9 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Pogadanka dla rolników. 7.10 „W polu i zagrodzie". 7.20 Muzyka (płyty). [illegible] Muzyka (płyty z Warszawy). [illegible] bożeństwie: Muzyka (płyty z Warszawy. 13.05 „Kultura i s[illegible] „Jacek Malczewski". 15.00 Gawęda p. t.: „Znajda". 15.15 Fragmenty z opery „Halka" St. Moniuszki (płyty). 15.35 „Dobra książka": fragment z książki Jana Wiktora „Ero na podwórzu". 19.30 Miniatury symfoniczne (płyty). 20.05 Lokalne wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 10 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13. Płyta za płytą. 13.40 Program, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą. 17. Z twórczości P. Czajkowskiego. (płyty). 20.25 Pogadanka „Życie młodzieży akademickiej". 20.35 Wiadomości sportowe. [illegible] Odczyt: „Znaczenie astrologii w [illegible] jach" wygł. dr. W. Wilkosz. [illegible] Cassado gra (płyty).

Ogłoszenia drobne

Radio śląskie

NIEDZIELA, 9 lipca.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Prog[illegible] 6.10 „Dzień dobry" — [illegible] płyt. 6.50 Pogadanka dla m[illegible] rolniczej. 7.00 Muzyka [illegible] wykonaniu Orkiestry Mandolin[illegible] 7.20 „Rozwój ustawodawstwa [illegible] cjalnego". 9.00 Marsze i p[illegible] wojskowe różnych narodów. [illegible] Migawki śląskie. 15.00 „Co [illegible] na Śląsku?" — red. Mikulski. [illegible] „Popołudnie śląskiego rolnika" audycja słowno - muzyczna. [illegible] „Polakom za miedzą" — po[illegible] 19.40 „Co niedzieli u Ka[illegible] piosneczka, gra muzyka. 20.05 [illegible] domości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 10 lipca.

5. Pieśń poranna. 5.03 [illegible] bry" — pogodny montaż. [illegible] gram. 13.45 Wiadomości [illegible] 13.50 Muzyka obiadowa. 1[illegible] taneczna (płyty z W-wy). [illegible] domości w jęz. niem. 20.1[illegible] mości w jęz. słowackim. [illegible] domości w jęz. czeskim. 20.[illegible] ciekawsze obiekty krajoznaw[illegible] ska" 20.35 Wiadomości sportowe. [illegible] 22. „Szarą godziną" — aud. [illegible] Muzyka taneczna z płyt.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.